

Dziennik Łódzki

№ 157.

Środa, dn. 8 czerwca 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5—7 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Spokój świata będzie przywrócony! Męska deklaracja premiera Heriota w parlamencie. Rząd Heriota ma zdecydowaną większość parlamentarną.

PARYŻ 7. 6. (PAT) — Rząd Heriota otrzymał wotum zaufania 390 głosami przeciwko 152.

PARYŻ 7. 6. (PAT) — Deklaracja rządu została dziś odczytana przez premiera Heriota a w Senacie przez min. sprawiedliwości Renault'a.

Rząd — głosi deklarację — w zakresie polityki wewnętrznej dążyć będzie do szybkiego poprawienia stosunków finansowych. Przewidziany jest program wielkich robót mających na celu zmniejszenie bezrobocia, przewidziana jest dalsza reorganizacja środków transportowych systemem wzmożenia wymiany gospodarczej i układów międzynarodowych. Rząd dążyć będzie do realizacji ubezpieczeń socjalnych i rozszerzenia akcji pomocy dla bezrobotnych, przygotowuje projekt amnestii dla przestępców politycznych. Rząd dążyć będzie do realizacji odprężenia politycznego, porozumienia gospodarczego i zbrojenia moralnego. W sprawie odszkodowań Francja nie pozwoli kwestionować swych praw do odszkodowań, praw wynikających nie tylko z traktatów ale i wzajemnych układów podpisanych przez sygnariuszy.

Rząd dążyć będzie do zabezpieczenia bezpieczeństwa zarówno narodom wielkim jak i małym. Akcja rządu będzie kierowana zasadami, które broni Francja od 1924 roku i które stały się zasadniczymi elementami polityki francuskiej. Spokój świata będzie przywrócony o ile rządy porozumia się między sobą i zechcą dążyć do tego aby zaprowadzić ducha pokoju i uważać będą „tak

jak my wojnę za zbrodnię będącą poza prawem“.

PARYŻ, 7 czerwca. (PAT). — O godzinie 14 15 wszystkie trybuny i galerje w parlamencie były już przepelnione.

Członkowie rządu Heriota zjawili się dopiero gdy Izba była w komplecie.

Przemówienie prezydenta senatu Bonissoua było oklaskiwane gorąco. Gdy padło nazwisko Brianda rozległy się oklaski. Hold oddany prezydentowi Dou-

merowi wysłuchał parlament, z wyjątkiem kilku komunistów, stojąc.

Gdy Heriot wstąpił na mównicę w celu odczytania deklaracji komuniści zaczęli krzyżeć: „uwolnić z więzienia posłów komunistycznych“. Po przywróceniu spokoju premier Heriot odczytał deklarację. Po pierwszych słowach dotyczących tendencji pokojowych rozległy się liczne oklaski na lewicy i centrum. Prawica i prawe centrum zachowały milczenie. Ustępy o współpracy międzynarodowej wywołały w całym parlamencie liczne brawa.

Zdania w kwestji ubezpieczeń społecznych oraz ustępy poświęcone robotnikom i byłym kombatanom oklaskiwane są na wielu ławach. Liczne oklaski przyjmują ustępy o bezpłatnych szkołach średnich.

Jeden z komunistów protestuje przeciwko ustępowi dotyczącemu amnestii, na co przewodniczący oświadcza: „ma pan 4 lata do przerywania“. Ustępy dotyczące stanowiska wobec reparacji są oklaskiwane przez lewicę centrum i prawicę. Po zakończeniu deklaracji rządowej zrywa się burza oklasków. Był premier Tardieu pierwszy ostentacyjnie bije brawa.

PARYŻ, 7 czerwca. (PAT). — Na przewodniczącego frakcji radykalno-społecznej jednomyślnie wybrany został Malvy, który jednak zrezygnował z tego stanowiska. Większością głosów wybrany został na przewodniczącego frakcji Francois-Albert. Jako kandydat na wice-przewodniczącego Izby Deputowanych na miejsce Dalimier'a wyznaczony został jednomyślnie Delbes.



Na zdjęciu naszym widzimy członków nowego gabinetu francuskiego, licząc od strony lewej w górze do prawej w dół: premier i minister spraw zagranicznych Edward Herriot, minister spraw wewnętrznych Chautemps, minister wojny Paul-Poncour, minister lotnictwa Painleve, minister marynarki Leygues, minister sprawiedliwości Renault, minister pracy Marchandau i minister oświaty Steeg.

V. Papan domaga się uregulowania stosunków

[Sejm pruski ma być jaknajspieszniej zwołany.]

BERLIN, 7. 6. (PAT) Na czoło aktualnych zagadnień politycznych wysuwa się sprawa uregulowania stosunków w Prusach. Kanclerz Papan osobiście interwenjował u przewodniczącego sejm pruskiego Kerrla domagając się jaknajspieszniejszego zwołania sejm pruskiego.

Kanclerz Rzeszy interwenjując w sprawie szybkiego ukonstytuowania się rządu pruskiego znalazł poparcie w trudnościach finansowych z jakimi związane jest unormowanie budżetu pruskiego. W budżecie tym znajduje się luka 100 milionów marek należnych od Rządu Rzeszy z racji przejęcia

banku kolonizacyjnego. Zadanie kanclerza Papena zostało przez Kerrla uwzględnione i zwołał on konwent senatorów na 10 b. m. celem ustalenia terminu zwołania sejm pruskiego.

Koła polityczne komentują inicjatywę Papena w ten sposób że zdaje sobie on sprawę z trudności na jakie natrafi sprawa utworzenia pruskiego rządu koalicyjnego to też liczą się z faktem, że nastąpi nominacja komisarza rządu Rzeszy dla Prus.

Sprawa powołania komisarza dla Prus była przyjęta ze sprzeciwem uważając bowiem to jako naruszenie autonomji krajów związkowych.

Tajemnica Stanisława Hausnera

istnieje możliwość, że lotnik wylądował w Kanadzie.

NOWY JORK 7. 6. (PAT) — Lotnik polski Hausner pochodzi z Jasławska pod Sanokiem. Rodzice jego mieszkają w Linden stan New Jersey.

W „New Jersey Times“ ukazało się dzisiaj oświadczenie jednego z metereo-

logów, który twierdzi, że Hausner natychmiast po przelocie nad Nową Fundlandją musiał wpaść w mgły i śnieg i z tego powodu musiał zawrócić. Możliwe że Hausner wylądował gdzieś na odludziu w Kanadzie.

Czy w Niemczech będzie monarchja.

Prez. Hindenburg narazie zaprzecza.

PARYŻ, 7 czerwca. — Ogłaszając zaprzeczenie kancelarii prezydenta Rzeszy, stwierdzając, że Hindenburg nie zamierza w 85-tą rocznicę swych urodzin, t. j. w dniu 2 października r. b. złożyć swój urząd i zaproponować obiór kronprinza na regenta lub naczelnika państwa, francuskie koła oficjalnie ogłaszają, że komunikat ten opublikowany był z inicjatywy prezydenta, natomiast rząd Rzeszy nie zaprzeczył wcale pogłoskom o możliwości restauracji monarchji. Nie ulega wątpliwości, że obecne

sfery rządowe są nastrojone monarchistycznie i pragną powrotu Hohenzollernów, jakkolwiek nie wiedzą, w jaki sposób to przeprowadzić. Zajęte przez von Hindenburga stanowisko jest dowodem, że sprawa zmiany ustroju państwa nie będzie mogła być postawiona oficjalnie tak długo, jak długo Hindenburg sprawuje swój urząd. Jednakże wobec podanego wieku prezydenta niewiadomo, czy zakończy on swą kadencję, która upływa w 1939 roku.

Czy odbędzie się narada premierów w Ciechocinku.

WARSZAWA. Ze Lwowa rozeszła się pogłoska, kolportowana następnie i w tutejszych kołach politycznych o zwołaniu nowej narady byłych premierów pomajowych w Ciechocinku.

Wobec wyjazdu p. Prezydenta Rzplitej pogłoski tej w miarodajnych kołach zamkowych nie udało się sprawdzić, a sfery rządowe pogłoski tej narazie nie potwierdzają.

Inicjatywa zwołania narad premierów wychodzi od pana Prezydenta Rzplitej, a nie ze strony rządu.

Zapewne w najbliższym czasie wyjaśni się, czy pogłoska lwowska była prawdziwa.

A gdy odchodzisz, bywaj zdrów...

BERLIN, 7 czerwca. (PAT). — Prezydent Hindenburg przyjął dziś na pożegnalnej audjencji byłego kanclerza Brüninga.

Drugi dzień procesu.

ZOFJI WORONIECKIEJ - TOEPFEROWEJ o zabójstwo kupca łódzkiego Brunona Boya. Ks. Woroniecka skazana na 3 lata twierdzy.

W drugim dniu procesu Zofji Woronieckiej - Toepferowej ogłoszono wyrok.

Oskarżona weszła na salę, jak zwykle zimna. Gdy witała się ze swym obrońcą, przemknął przez jej usta blade uśmiech i znikł jeszcze prędzej, niż się pojawił. Potem Woroniecka-Toepferowa zapadała znow w obojętność.

Przy drzwiach zamkniętych.

Jak to już wczoraj donosiliśmy — odczytanie aktu oskarżenia w sprawie p. Zofji Woronieckiej-Toepferowej oraz zeznania oskarżonej, jej matki, p. Dudzińskiego, Popławskiego oraz pp. Jenerówny i Lupówny, odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych trwała pięć godzin. Same wyjaśnienia oskarżonej trwały zgorą dwie godziny.

Zeznanie żony Boya.

Wobec publiczności, jawnie, przesłuchiowano p. Boyową, separowaną żonę zabitego.

Zeznała ona, że z Woroniecką poznała się przez męża, który ją, świadka, przedstawił jako eks-żonę, a Woroniecką jako przyszłą żonę. Ceremonia ta odbyła się w cukierni Lours'a.

— Jaki tryb życia pędził mąż po rozejściu się z panią?

— Dobrze tego nie wiem. Widywałam się tylko wtedy, gdy mąż, będąc w Łodzi wstępował, by zobaczyć córkę.

Narzeczeństwo i funkcja kasjerki.

Z dalszych pytań okazuje się że Boyowa wiedziała, że mąż związany jest stosunkiem z oskarżoną, natomiast nigdy nie nie styła się o pannie Dzidzi.

Gdy kolejno przed sądem przesłuchiwał się żeński personel firmy Boy, okazało się, iż wszystko to są przystojne panienki. O Woronieckiej wyrażają się, jakby była ich koleżanką, bowiem przez miesiąc istotnie była kasjerką w sklepie. Boy narzekał wówczas, że w kasie zdarzają się omyłki. Usunął oskarżoną, a na jej miejsce posadził 11-letnią córeczkę.

— Jaka była istotna przyczyna tego? — pyta sędzia świadka Sztandarówny.

— Pan Boy nie chciał, żeby Woroniecka była świadkiem rozmów jego z klientami i z innymi kobietami.

— Czy miał za to wymówki?

— Tak.

— Czy Woroniecka uchodziła za narzeczoną Boya?

— Wiem, że były uroczyste zaręczyny i mówiono o ślubie.

Na miejsce wypadku Sztandarówna przybyła na wezwanie telefoniczne Woronieckiej. Boy leżał na ziemi, brocząc krwią. Żył jeszcze, jęczał. Świadek zwróciła się do Woronieckiej z pytaniem „Co pani zrobiła?”

Woroniecka odrzekła ja już dłużej nie mogłam. Ukłękła pocałowała go w rękę prosiła: „Bruno, przebacz”.

— Czy Boy zalecał się do ekspedjentek?

— Do ekspedjentek nie, ale do pracowniczek biura. Wogóle zachowywał się zbyt śmiało. Opowiadał naprzykład o nocach, spędzanych w towarzystwie kobiet.

Adwokat Sobotkowski: — Czy była pani obecna w czasie rozmowy Boya ze swą matką? Czy matka nie prawiła mu morałów?

— Słyszałam, jak mówiła: „Dlaczego wychodzisz wieczorem i zostawiasz

Zosię samą? Przywoleś ją, a teraz idziesz z kim innym?”.

Brutalne sceny.

Zdarzały się też sceny gwałtowne, brutalne. Pewnego razu Boy zerwał Woronieckiej korale, a kiedy płakała, wyjął z kasy 20 zł. i powiedział: „Masz, kup sobie nowe”.

Sędzia: — Czy nie wiadomo pani, dlaczego zepsuły się stosunki między Boyem a Woroniecką? Czy nie wchodziły w grę inne kobiety?

— Tak. Pan Boy wspominał o jakiejś Dzidzi, przystojnej eleganckiej blondynce, która mu się bardzo podobała.

— Czy mówił, o tem w obecności Woronieckiej?

— Być może, że słyszała. On w każdym razie sekretów z tego nie robił.

Prok.: — Czy która z ekspedjentek nie pytała Woronieckiej, dlaczego na to pozwalała?

— Ona odpowiedziała, że nie może się skompromitować wobec rodziców oraz otoczenia i musi cierpieć.

— Czy to, co Boy mówił o pannie Dzidzi było szczere, czy może tylko szukał wymówki? — pyta powód cywilny.

— Sądzę, że szukał wymówki, chociaż kto wie? Często interesował się różnymi kobietami.

„Chyba się zabiję”.

— Czy była pani obecna w chwili, kiedy Woroniecka mówiła, że nie ręczy za siebie?

— Słyszałam, że mówiła w zdenerwowaniu: „Chyba się zabiję”.

Zdaniem pani Kaniewskiej, również ekspedjentki, Boy chciał odsunąć Woroniecką od kasy i pozbyć się jej. Stosunki wtedy już się psuły, bo poznał blondynkę.

P. Potrykusówna jest jedynym świadkiem, która przymylnie wyraża się o Boyu. Dlaczego? Różnie można to tłumaczyć, ale nic niewiadomo.

— Gdy przyszła jaka klientka — zez-

naje świadek — i p. Boy bardzo uprzejmie do niej się zwracał, to pani księżniczka była zła, szła do siebie na górę i skarżyła się, że Boy ją zdradza.

— Czy praktykant Teobald nie powtórzył w rozmowie jakiegoś rażącego zdania? — pyta prok. Siewierski.

— Raz przed zamknięciem sklepu Boy zwrócił się do Woronieckiej mówiąc: „Zostaw wszystko i idź na spacer”. Na to ona: „Chodźmy lepiej do łózka”.

Powodowie cywilni w pytaniach chcieli pograżyć p. Dudzińskiego i wykazać, że miał on zły wpływ na Boya. Te zamiary pokrzyżowała im p. Potrykusówna — Może pani przytoczy przykład, że Dudziński miał duży wpływ na Boya?

— O tak. Jak p. Boy był zdenerwowany i nieraz krzyczał, to Dudziński mówił: „Panie szefie, chodźmy na jednego” i zaraz był spokojny.

P. Heine zapatruje się na wszystkie kwestje z punktu widzenia kupieckiego.

— Co pan może powiedzieć o Boyu czy hulali, bawili się z kobietami? — pyta sędzia.

— Wiem, że nie pilnował interesu.

— A żeby bałamucił personel?

— Słyszałam, że był natarczywy

względem kobiet.

Sędzia Rybiński: — Czy był pan świadkiem w procesie rozwodowym Boyów i co pan tam zeznawał?

— Nie otrzymano na to odpowiedzi, bo powód cywilny zażądał tajności rozprawy a sąd nie miał do tego chęci.

Posag Woronieckiej.

Obrońca: — Czy Boy opierał swe plany finansowe na posagu Woronieckiej?

— Tak. Myślał o 200—300 tysiącach złotych.

Prok. — Czy Boy korzystał z usług kobiet ulicznych?

— Tak.

Powód: — Mówił pan, że Boy nie pilnował swojego interesu, a pan?

— I ja brałem udział w hulankach Boya. Skutki tego teraz ponoszę, bo zlikwidowałem interes, a raczej mnie zlikwidowali.

P. Orawski, tak jak i inni świadko-

wie, opowiadał, że Boy przedstawiał mu Woroniecką, jako narzeczoną i dążył do ślubu, ale sprawa rozwodowa nie była ukończona.

Obrońca: — A z czego wywnioskował pan, że Boy ma na myśli małżeństwo?

— Bo interesy jego były nieświeżone. Dalej następuje znow tajna rozprawa i publiczność wychodzi z sali. Pozostali świadkowie zeznają.

Przemówienia.

Prok. Siewierski poddał głębokiej i rozumnej analizie osobę oskarżonej, wskazując, że jest to kobieta zmiennych nastrojów, apatycznego usposobienia, oraz skłonności łatwego bytowania za cenę przystosowania się do najgorszych warunków. Domagał się ukarania jej zgodnie z ustawą.

Następnie przewodniczący udzielił głosu adw. Gutmanowi, rzecznikowi powództwa cywilnego.

Adw. Gutman przedewszystkiem stara się wypuklić właściwą postać zabitego Boya. Był to typ przeciętny, normalnego mężczyzny, żyjącego życiem pozytywnym. Woroniecka popełniła nieostrożność łącząc się z tym człowiekiem. Nie można z tego powodu obwiniać zabitego. Wyrok musi uznać winę oskarżonej, gdyż tego wymaga moralność publiczna.

W zakończeniu pełnomocnik powoda cywilnego domagał się alimentów dla dzieci człowieka, któremu oskarżona zabrała życie. Prosił również o zasądzenie 1 zł. na straty moralne.

Obrona oskarżonej.

Obrońca oskarżonej — adw. Sobotkowski, przeprowadził analizę duchową ludzi, których dotyczy ten proces. Boy — to kupiec, który zmysłem kupieckim kierował się nie tylko w handlu, ale i w życiu. Stał się ofiarą Woronieckiej — bo ona przedtem była jego ofiarą. Woroniecka wniosła z sobą wielkie uczucie, miłość. Zapomniała kim jest, o swoim wychowaniu, przeszłości i przekroczyła próg skromnego mieszkania — gdyż kochała tego człowieka. Woroniecka nie sprofanowała miłości. Do rozpaczliwego czynu spowodowało ją postępowanie s. p. Boya. Psychika oskarżonej była wytrącona z równowagi ostatnimi przeżyciami. Woroniecka, strzelając, chciała ratować swój honor przed strasliwą znie wagą.

W konkluzji domaga się obrońca zastosowania art. 458 cz. 2 k. k. (zabójstwo w stanie afektu, wywołanego znie wagą).

Obrońca domagał się również oddalenia powództwa cywilnego.

Ostatnie słowo oskarżonej.

W ostatnim słowie oskarżona prosiła sąd o jedno, aby wierzone w to wszystko, co wczoraj powiedziała. Mówiła tylko prawdę. „Zdaję się na wolę wysockiego sądu” — kończy oskarżona.

Wyrok.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Zofja Korybut-Woroniecka skazana została na 3 lata twierdzy za zabójstwo Boya, popełnione w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką znie wagą osobistą.

Ponadto sąd zasądził powództwo cywilne w wysokości 1401 zł. oraz po 200 zł. miesięcznie alimentów dla dzieci zabitego.

Zagadka pakietu w ambasadzie rozwiązana

Ujęcie zbrodniczego szaleńca, matkobójcy.

BERLIN 6. 7. (PAT) — Morderca swej matki Ludwik Schoeff, który wczoraj wręczył pakunek, zawierający dwie obcięte ręce ludzkie w ambasadzie francuskiej został dziś schwytany przez policję. W celu ujęcia go zmobilizowano 8000 policjantów, którym zostały rozdane fotografie z podobizną zabójcy. Ubiegłej nocy dokonano rewizji we wszystkich hotelach, pensjonatach i parkach publicznych. Aresztowanie nastąpiło u jednego z adwokatów, do którego Schoeff przyszedł z wizytą.

W czasie przesłuchania stwierdzono że Schoeff jest chorym umysłowo. Aresztowany utrzymuje że zabita osoba nie jest jego matką, ponieważ jest on pod rzutkiem a rodzice jego mieszkają w Medjolanie.

Okazało się poza tem, że Schoeff dopytywał się o adres prezydenta Hindenburga, gdzie zamierzał również się zjawić. Aresztowanego przekazano władzom Oldenburskim, które zdecydują w jakim zakładzie dla umysłowo chorych będzie on umieszczony.

Administracja „Dziennika Łódzkiego”

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.

Tel. 101-99. — od godz. 8-jej rano do 8-jej wiecz.

Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.

„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

Jak opanować kryzys.

Wyniki tegorocznych debat Międzynarodowej konferencji pracy.

Corocznie punktem najbardziej atrakcyjnym debat Międzynarodowej Konferencji Pracy jest debata nad sprawozdaniem dyrektora biura, a zwłaszcza odpowiedzi, które oświetlały w sposób jaskrawy jakieś naczelne zagadnienie, jak np. w latach ostatnich — kwestje kryzysu.

W tegorocznym sprawozdaniu swem dyrektor poszedł znacznie dalej naprzód, aniżeli w latach ubiegłych, podkreślając w sposób bardzo wyraźny, iż konieczność prowadzenia gospodarki zorganizowanej staje się coraz bardziej oczywista, niemniej, jak i konieczność doraźnych środków i reform, dla ostatecznego natężenia kryzysu.

Doraźne środki.

W szczególności trzeba w pierwszym rzędzie uruchomić roboty publiczne i przeprowadzić skrócenie czasu pracy, odpowiednio do wzmożonej zdolności produkcyjnej w wyniku mechanizacji i racjonalizacji pracy.

W dyskusji na ten zasadniczy w chwili obecnej temat zabierało głos 62 mówców z pośród delegatów rządowych, pracowniczych i pracodawców.

Trudno jest scharakteryzować w krótkim artykule wszystkie, choćby najznamienniejsze przemówienia. Zasadnicze jednak należy, iż przedstawiciele pracowników żądali przejścia od słów do czynów, aby w skoordynowanej akcji narodów znaleźć narazie choćby połowiczne środki dla zapobieżenia między dziesiątków milionów, stwierdzali wielkie niebezpieczeństwo przedłużania obecnego stanu rzeczy dla całej ludzkości i domagali się przede wszystkim rozpoczęcia wielkich robót publicznych oraz skrócenie czasu pracy.

Przedstawiciele rządowi wypowiedzieli się bardzo ostrożnie, starając się przede wszystkim zanalizować poczynania przedsięwzięte przez dane rządy

wewnątrz własnych swych krajów. Przedstawiciele pracodawców usiłowali bronić dawnych szanów liberalizmu, moeno nadszarpniętych przez brutalną rzeczywistość, choć nie brakło i po tej stronie głosów trzeźwych, stwierdzających konieczność zasadniczych przemian.

Sprawiedliwość społeczna i kryzys.

W swej odpowiedzi, która miała być ostatnią w Jego pracowitem życiu, Albert Thomas dał wspaniałą syntezę wszystkich tych przemówień. Wszystkimi wysiłkom i racjom sprawiedliwości społecznej kryzys przeciwstawia raczej możliwości gospodarczych.

W rezultacie Konferencja nie pozostała obojętna na wywody mówców, a także na przekonujące argumenty Dyrektora MBP. W konsekwencji tej dyskusji przyjęto dwie zasadnicze rezolucje.

Pierwsza z nich ma charakter zasadniczy, omawiając środki, jakie należy przedsięwziąć dla walki z kryzysem gospodarczym, druga omawia sprawę czterdziestogodzinnego tygodnia pracy.

Rezolucje.

Zważywszy, że światowy kryzys gospodarczy od lat trzech stale się zaostrza i spowodował obecnie, iż 26 milionów ludzi pozostaje bez pracy,

że w tej sytuacji, bardziej niż kiedykolwiek „powszechny pokój i harmonia są w niebezpieczeństwie”,

że Międzynarodowa Organizacja Pracy powołana została celem usunięcia tego niebezpieczeństwa przez wprowadzenie zasad sprawiedliwości społecznej,

szesnasta sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy, w szczególności

domaga się zwrócenia uwagi wszystkich państw na poniższe życzenia:

1) Aby przedstawiciele rządów należycie upelnomocnieni zobowiązani zostali w możliwie najkrótszym czasie do ustalenia listy wielkich robót publicznych o charakterze inwestycji międzynarodowych oraz robót o wielkim znaczeniu narodowym, mających na celu rozwój całości gospodarstwa interesowanych krajów, do zorganizowania możliwości sfinansowania tych robót oraz do zapewnienia ich wykonania — bez dalszego opóźnienia.

2) Aby na przyszłą Konferencję, która ma zebrać się w Lozannie dla uregulowania sprawy reparacji i wszystkich długów politycznych o charakterze międzynarodowym — zaproszone zostały zarówno Liga Narodów, jak i Międzynarodowa Organizacja Pracy aby mogły współdziałać w ustaleniu ostatecznego uregulowania tych zagadnień w zależności od ogólnych potrzeb gospodarczych, czego potrzeba staje się coraz to bardziej konieczna.

3) Aby Państwa uzgodniły się pomiędzy sobą dla uregulowania ogólnych zagadnień monetarnych i kredytowych i stworzyły podstawy dla wprowadzenia międzynarodowego systemu monetarnego wyposażonego w nieodzowne gwarancje stałości.

4) Aby zagadnienia produkcji i wymiany rozpatrywane były przez Rządy z udziałem przedstawicieli organizacji pracodawców i pracowników, mających najważniejsze znaczenie w danym kraju, celem osiągnięcia w sensie praktycznego rezultatu — zawarcia konwencji międzynarodowych, któreby pozwoliły na normalne podję-

cie działalności gospodarczej na podstawie szerokiej i zgodnych planów pracy gospodarczej, któreby uwzględniły stopniowy i systematyczny rozwój konsumpcji mas i metodyczne rozszerzenie wymiany międzynarodowej.

Rezolucja ta, jak widzimy, jest wyrazem, iż grupa robotnicza Konferencji, która była jej głównym inicjatorem, weszła wreszcie na drogę wskazywaną jej przez polską delegację pracowników umysłowych od lat 3-4.

Kwestja czasu pracy.

Druga rezolucja dotyczy czasu pracy. Jest ona również triumfem polskiej inicjatywy, zakrzywanej zresztą jeszcze przed kilkoma laty tak zresztą, jak i w poprzedniej sprawie przez grupę robotniczą, a dzisiaj przez nią podjętej i forsowanej, a co najważniejsza przyjętej przez plenum Konferencji.

Rezolucja ta, zgłoszona przez p. Jonhauz, wzywa Międzynarodowe Biuro Pracy do zbadania sprawy międzynarodowego prawnego wprowadzenia czterdziestogodzinnego tygodnia pracy we wszystkich krajach przemysłowych, celem przyjęcia w najbliższym czasie odpowiedniej międzynarodowej reglamentacji tej sprawy.

Jak widzimy zatem, w roku bieżącym Międzynarodowa Konferencja Pracy przyniosła poważne rezultaty, dając sukcesy na polu realnych zdobyczy przedstawicielom robotniczym.

Wiktor Kościński

Stały przedstawiciel Unji Z.Z.P.U.
do M. B. Pracy.

W rocznicę bitwy pod Warszawą.



W ub. tygodniu obchodził 36-ty p. p. Legji Akademickiej swoje święto pułkowe. W ramach tego święta odbyło się w Ossowie złożenie wienca pod znajdującym się tam pomnikiem ku czci poległych w tej bitwie żołnierzy W. P.

Strajk piekarzy w Warszawie odwołany.

WARSZAWA, 7. 6. (PAT) Proklamowany na dzisiaj strajk robotników piekarnianych został odwołany na skutek prowizorycznego porozumienia między właścicielami piekarni a pra-

ownikami. Pertraktacje, które zostaną podjęte w najbliższym czasie mają doprowadzić do ostatecznego zlikwidowania zatargu.

Tragedja rodzinna

Bezrobotny zabił żonę i sam popełnił samobójstwo.

WARSZAWA, 7. 6. — Straszna tragedia rozegrała się dzisiaj w małym jednopokojowym mieszkaniu przy ulicy Wilczej 11 na czwartym piętrze. W mieszkaniu tem od 5 lat mieszkał wraz ze swoją drugą żoną, 42-letnią Marjaną, 44-letni Józef Paweł Misiak, tapicer, od dłuższego czasu pozostający bez pracy.

Dzisiaj około godziny 10 rano, gdy teściowa Marja Trzosek wyszła z mieszkania, Misiak uzbrojony w brzytwę, rzucił się na śpiącą żonę i kilkoma ciosami poderżnął jej gardło tak silnie, że odciął głowę od tułowia. Nieszczęśliwa zmarła po kilku minutach.

Po dokonaniu zabójstwa Misiak usiłował popełnić samobójstwo przecinając sobie żyły oraz arterje szyi. Jęki desperata usłyszeli sąsiedzi, którzy wyłamawszy drzwi wbiegli do pokoju i pośpieszyli z pomocą.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dzie-

ciątka Jezus. Zwłoki zabitej z polecenia władz sądowych przewieziono do prosektorjum.

Misiakowie pozostawili syna chorego na gruźlicę, który przebywa na wsi.

Jak wynika z dochodzenia przeprowadzonego przez policję — przyczyną tragedji — rozstrój nerwowy.

„My chcemy piwa“.

W tych dniach odbył się w N. Jorku wielki pochód demonstracyjny przeciw zakazowi fabrykacji i sprzedaży piwa z udziałem paruset tysięcy ludzi. Za pochodem jechały setki taksówek, których kierowcy protestowali również przeciw pozbawieniu ich prawa orzeźwienia się piwem. Dalej szły orkiestry ze wszystkich dzielnic, zamieszkałych przez cudzoziemców: niemiecka, irlandzka, szkocka, węgierska, chińska, ukraińska, żydowska. Zamykały pochód liczne grupy kobiet, które domagały się również zniesienia prohibicji.

VINCENT STARRETT.

ULICA BOŻKÓW

NOWELA AMERYKAŃSKA

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

3)

Przedruk wzbroniony.

Dalszy ciąg.

— Słuchaj — rzekł po chwili — jeżeli dowiesz się czegoś określonego o jej roli w tej sprawie, to daj mi znać.

Meredith wstał.

— Muszę iść — rzekł. — Pilnuj dziewczyny, Cal. Masz ją tu pod ręką. Możesz się dowiedzieć więcej, niż ja. Jest ci naprawdę wdzięczna za to, coś dla niej zrobił. Zajrzę do ciebie rano.

Po odejściu przyjaciela Caleb Dutton usiadł w fotelu i otoczył się kłębam dymu. Myśl, że panna Avis Birdsong sąsiaduje z nim nieomal przez ścianę, wprawiała go w stan miłego podniecenia. Uparł się, żeby wzięła ten pokój, przypadkowo wolny. Chciał być blisko niej ze względu na możliwość dalszych awantur. Takich wrażeń nie przeżywał od czasów szkolnych.

Otworzył nowe pudełko papierosów i przysłała mu nowa myśl. Miał szukać pracy. Czyż się nie nastęrczała? Gdyby się sprzymierzył z panną Avis Birdsong, wstąpiłby w szranki walki przeciwko europejskim machinacjom. (Naturalnie jeżeli to, co mówił Meredith, było prawdą). Patriotyzm nie polega na wierzeniu, że swój kapitał i rząd zawsze mają rację. O, bardzo często nie mają. Ale miło jest pracować dla kraju.

Możeby potem pojechał do Meksyku. Dlaczego nie? Mógłby zrobić karierę przemysłową w nacie lub też wstąpić do Tajnego Wywiadu. Och, jakby to było dobrze. Postanowił, że z rana rozmówi się z panną Birdsong.

Poszukał budzika i nastawił go na siódmą. Trudno było przypuszczać, aby wstała wcześniej. Poczem położył się i spał jak zabity do jedenaściej. Zapomniał nakręcić dzwonka.

3.

Goląc się, spoglądał co chwila na list, który znalazł na progu pod drzwiami, i kłął jak wściekły.

Szanowny Panie Dutton! Zawsze będę panu wdzięczna za pańską dobroć. Dziękuję stokrotnie.

Avis Birdsong.

Meredith zatelefonował koło południa i wysłuchawszy raportu przyjaciela, zapytał:

— Słuchaj, czy ty mnie czasem nie bujasz?

— Słowo honoru — rzekł Dutton — że mówię prawdę. Zgapiłem się i uciekla.

— Jesteś idjota! — rzucił brutalnie Meredith i powiesił słuchawkę,

nie czekając na opinię Duttona o sobie.

Dutton jednak przyznał mu w głębi duszy słusność. Wiedział, że jest idjota, ale postanowił odszukać Avis Birdsong, choćby miał za nią gonić na koniec świata. Skończył się golić, wziął najcięższą laskę z kolekcji, zeszedł nadół, połknął pośpiesznie spóźnione śniadanie i wsiadłszy w taksówkę, wyruszył na ulicę Bożków.

W świetle dziennem wąska uliczka wyglądała uderzająco nędznie i brudno. Ale sklepy były wszystkie otwarte naocież i Dutton zrobił przegląd wystaw na całej jej niewielkiej długości. I znów tak, jak ubiegłego wieczora, zainteresował się głęboko dziwnym towarem na sprzedaż: ciżbą bożków i bałwanów i stosami kadzielnicy i lichtarzy. Wszyscy bożkowie byli fascynująco obrzydliwi. Zuzanna — pomyślał Dutton — zastawiłaby niemi całe mieszkanie. Taka już była. Ale zapomniał już prawie o Zuzannie, a z nią o Izabelli, Marji i Gracji.

Wszedł do restauracji armeńskiej i zdziwił się obskurności lokalu przy świetle dziennem. Sala była pusta jak wymiótł. Widocznie kwitło tu tylko nocne życie.

Ugrzeczniony gospodarz poznał go odrazu i podszedł z ociąganiem. Dutton uśmiechnął się wewnętrznym.

— Przypuszczam, że wyrządziłem tu wczoraj wieczorem dużo szkody — rzekł. — Chciałbym zapłacić...

Gospodarz oniemiał, uśmiechnął się i rozpostarł ręce, protestując, że niema o czem mówić. Wielu panów pod gazem — cha! cha! — lubi figle. I zresztą Grek zachował się bardzo brutalnie. On — gospodarz — nie lubi, żeby w jego restauracji maltretowano damy. To źle wpływa na frekwencję. Nie, nie, nic się nie należy.

Dutton oparł się leniwie o szafkę z cygarami.

— Czy pan zna tego Greka? — zapytał.

Nie. Gospodarz nie widział go nigdy w życiu. Wczoraj pierwszy raz. Ani młodej pani, którą znieważył. Obcy ludzie, zupełnie obcy.

Duttona ogarnęło zniechęcenie. Chociaż z drugiej strony układny gospodarz mógł kłamać. Nie pozostawało zatem nic innego jak przychodzić do tej nory noc w noc w nadziei spotkania dziewczyny. Ale ślaba to była nadzieja. Należało raczej przypuszczać, że żadna z osób zainteresowanych w spisku już tu więcej nie zajrzy. Sytuacja wydawała się bez wyjścia.

Skinął głową gospodarzowi i wyszedł na ulicę. Uszedłszy kilka kroków, obejrzał się i zobaczył, że go-

spodarz stoi przed restauracją i goni go oczami. Przystanął, patrząc w najbliższe okno wystawowe. Było to to samo okno, w które zajrzał ubiegłego wieczora. Na półkach stały szeregi bożków. Otrząsnął się na ich szpetotę. Chociaż ludzie kupują takie rzeczy. Dlaczego ten idjota gospodarz tak za nim patrzy.

Właściciel sklepu z osobliwościami wyjrzał za próg, uśmiechając się uprzejmie.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał.

Dutton uśmiechnął się ukradkiem. Od kupca wiało Wschodem. Zdradzał go zarówno wygląd jak mowa.

— Ile te rzeczy kosztują? — zapytał ciekawie.

— Ile kto chce, szanowny panie. — Od dolara dwadzieścia pięć centów wwyż. Duży wybór we wszelkich cenach, największy w Chicago. Rad jestem, że pan do mnie zajrzał.

— Ma pan papierosy?

— Papierosy? Najlepsze na świecie, szanowny panie. Egipskie, tureckie, greckie...

— Greckie?

— Sprowadzone z Aten, szanowny panie.

— Dobrze — rzekł nagle Dutton. — Kupię papierosów. — Wszedł do sklepu razem z pseudomohametaniem i kupił paczkę cienkich papierosów w niezwykle wygórowanej cenie. Zapalił jednego i przekonał się, że wydzielały silną woń. Musiały być szkodliwe. Jeden mógł wystarczyć na kilometr spaceru. Rozejrzał się po straszliwym lecz fascynującym towarze.

— Chyba pan nie ma muna egipskiej? — zapytał z humorem.

Kupiec rozłożył tłuste ręce i zaśmiał się wesoło.

Ale dodał, że ma bałwany prawie tak wielkie jak mumje. Zapytał, czy gość nie chciałby ich zobaczyć. Dutton zgodził się bez wahania. Był rzeczywiście ciekawy.

— Proszę szanownego pana tędy.

Za kontnarem były drzwi, prowadzące w głąb lokalu. Znaleźli się w pokoju, zapchanym bałwanami tak samo jak sklep. Dutton porównał go do zakazanej komnaty Sinobrodego, tyle wykrzywiających się masek wielkości naturalnej patrzyło ze ścian. Weszli do jeszcze jednej ubikacji z boku.

Było to widocznie coś w rodzaju magazynu. Tu królowały wielkie tłuste bałwany odrażającej powierzchowności. W kątach stały broje chińskie i japońskie, a na szerokich półkach leżały bele wschodnich jedwabów i atlasów. Było to prawdziwe, miniaturowe muzeum i Dutton pomy-

ślał, że rzeczywiście brakowało tu tylko mumji.

Przyglądał się zgromadzonym osobliwościom leniwie, lecz z pewnym zainteresowaniem. Uprzejmy Żyd był najwidoczniej przekonany, że złapał klienta godnego specjalnych zachodów. Dutton zaczął się głowić, jak wyjść ze sklepu i nie rozwiać jego pochlebnego złudzenia, a jednocześnie nie wydać za dużo pieniędzy.

Kupiec trzepotał się koło jego boku jak niezadarny motyl, entuzjazmując się każdym pokazującym przedmiotem. Wkońcu otworzył małe żelazne drzwiczki, dając znak swej ofierze, aby weszła.

— Mój gabinet prywatny i palarnia — objaśnił. — Niech pan siada, szanowny panie. Pokażę panu rzadki manuskrypt perski, jaki niedawno nabyłem.

Dutton usiadł przed skromnym biurkiem i rozejrzał się po pustym pokoiku. Fotel, na którym siedział, był obszerny i wygodny. Na ścianach wisiały ciekawe japońskie druki. Okna nie było wcale. Ciemną ubikację oświetlała lampka elektryczna, stojąca na biurku.

Kupiec wyszedł, zamykając za sobą drzwi i Dutton usłyszał zło-wieszczy trzask widocznie wielkiego zamku.

— Hej! — zawołał mimowoli. Chociaż co za śmieszne przypuszczenie...

Wstał szybko i spróbował, czy drzwi są rzeczywiście zamknięte. Nie omylił się. Pod sukniem obiciem krył się ciężki metalowy mechanizm, z którym nie było się co mocować.

Dutton nie zawsze wybuchał wściekłością. Zdarzało się, że potrafił zachować spokój. I tym razem powrócił do opuszczonego przed chwilą fotelu i zastanowił się głęboko nad sytuacją. Zrozumiał, że dał się wciągnąć w pułapkę, jak skończony głupiec, ale że teraz wreszcie należało pójść po rozum do głowy. Nie było wykluczone, że Żyd mógł powrócić. Jeżeli nie, to walenie w drzwi nie przydałoby się na nic. Możliwe, że lotr spodziewał się takiego protestu. Pomimo wszystko jednak Dutton czuł wewnętrzną panikę.

Nasuwano się pytanie — dlaczego? Dlaczego uwieszono go? Czy i jego omylił się za szpiega? Czy — chociaż to wydawało się nie do wiary — czy Rhodis umaczał ręce i w tem bezprawiu? Było to swoją drogą jedyne prawdopodobne wyjaśnienie sytuacji.

(D. c. n.)

Kalendaryk.

Czerwiec

8

Środa

DZIŚ: Maksyma B. W.
 JUTRO: Pryma i Felicy.
 —
 Wschód słońca 3.18.
 Zachód słońca 19.52.
 Wschód księżycy 7.02.
 Zachód księżycy 23.43.
 Długość dnia 16.29.
 Przybyło dnia 9.04.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Diżury aptek.

Dziś w nocy diżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (ul. Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 235), Z. Gorczyckiego (Przejazd 50), C. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Dr. Bogusławski opuszcza kasę chorych m. Łodzi.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że naczelny lekarz łódzkiej kasy chorych, twórca punktów lekarskich, a nadto aranżer innych innowacji, jak „cenzurki” urzędnicze, przeniesiony ma zostać w krótkim czasie na jedno z wyższych stanowisk w Warszawie.

Obchód ku czci Garibaldi.

W czerwcu b. r. przypada 50 rocznica śmierci Giuseppe Garibaldi. Dla uczczenia pamięci bojownika o wolność Włoch urzędują Towarzystwo Dante Alighieri uroczystą akademią, która odbędzie się w lokalu Rady Miejskiej (przy ul. Pomorskiej) w niedzielę, dnia 12 czerwca o godz. 12 w poł.

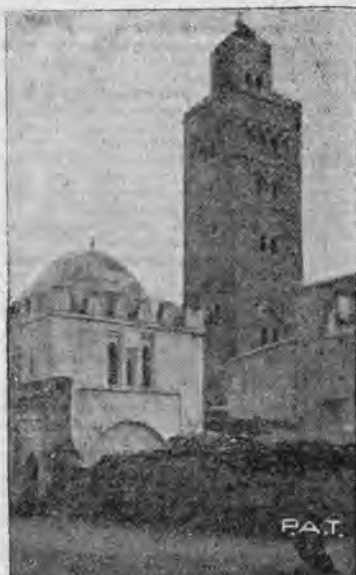
Zainteresowanie wystawą chałupniczą w Łodzi.

(a) Wystawa prac chałupniczych, która trwać będzie w Łodzi w miejskiej galerii sztuki (park Sienkiewicza) do dnia 26 czerwca r. b. wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokiego rzesz naszego miasta.

Wystawę zwiedzają zbiorowo szkoły średnie i seminarja nauczycielskie, które zapoznawac się będą z życiem chałupnika w Polsce oraz miejscem wyrobów poszczególnych przedmiotów.

Wystawą pracy chałupniczej zainteresowała się ludność okoliczna Łodzi, w pierwszym zaś rzędzie Pabjanic, Rudy i Zgierza, która urzędują zbiorowe wycieczki na wystawę.

Starożytna wieża w Maroku.



Na zdjęciu widzimy wieżę Montoubia w Mayakesz (Maroko), pochodząca z XII wieku. Wieża ta jest jednym z najpiękniejszych pomników budownictwa maurytańskiego.

W przededniu ostatecznych decyzji Związki robotnicze nie będą szukały porozumienia z przemysłem.

Strajk protestacyjny ma objąć trzy okręgi przemysłu włókienniczego.

Wczoraj i onegdaj poszczególne związki robotnicze na terenie Łodzi otrzymały okólnik okręgowego inspektora pracy, dotyczący kwestii zwolnienia konferencji z przemysłowcami dla omówienia zasad zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Jak już donosiliśmy — związki przemysłowe w Łodzi uchylają się od pertraktacji w omawianej sprawie.

W Związkach „Praca”.

Już onegdaj, bezwzględnie po otrzymaniu pisma inspektora „Pracy” w związkach zawodowych „Praca” odbyło się posiedzenie rady okręgowej włókienniczej, mające na celu ustalenie linii postępowania związku wobec wytworzonej sytuacji.

W wystąpieniu swoim do inspektora pracy, domagającym się zwolnienia narady z przemysłowcami, przedstawiciele związków położyli szczególny nacisk na termin 8 bm. zaznaczając, iż o ile do tego dnia konferencja z przedstawicielami przemysłu nie odbędzie się, a zatem wstępne kroki dla zawarcia umowy zbiorowej nie będą postawione, związki robotnicze zmuszone będą zrezygnować z drogi porozumienia i przejść do ostrej akcji protestacyjnej.

Obecnie jest już kwestją zdecydowaną, iż przemysłowcy łódzcy nie chcą szukać porozumienia z robotnikami.

Wobec powyższego zgromadzeni postanowili uznać zasadę dalszego wycofania na zmianę stanowiska prze-

mysłowców za niewłaściwą i przejść do zdecydowanej akcji protestacyjnej.

Ustalenie linii wytycznych powierzono najbliższemu posiedzeniu rady delegatów i poborców włókienniczej, z uwzględnieniem uchwał, powziętych przez pokrewne organizacje zawodowe robotnicze.

W okręgowej komisji Związków Zawodowych.

Zgodnie z zapowiedzią, wynikającą z uchwały z dnia 1 bm., w dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego OKZZ.

Na posiedzeniu tem jedynym punktem porządku dziennego będzie sprawa wytworzonej obecnej sytuacji w łódzkim przemyśle włókienniczym i wycofania konsekwencji z postępowania przemysłowców.

Uchwały, powzięte na dzisiejszym posiedzeniu w OKZZ., będą najprawdopodobniej ściśle zgodne z rezolucjami, powziętymi na zebraniu dzisiejszym w związkach „Praca”.

Ponieważ zachodzi potrzeba uzgodnienia linii postępowania wszystkich związków zawodowych na terenie Łodzi — przeto najprawdopodobniej w czwartek 9 bm., odbędzie się wspólne posiedzenie przedstawicieli związków robotniczych łódzkich.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego OKZZ. rozważana będzie i, najprawdopodobniej zaakceptowana onegdajsza uchwała posiedzenia rady okręgowej związków „Praca”, dotycząca wezwania wszystkich robotników

niezrzeszonych w związkach zawodowych do wzięcia udziału w akcji protestacyjnej dla obrony wspólnych, poważnie zagrożonych interesów.

W chrześcijańskich związkach robotniczych.

Posiedzenie zarządu chrześcijańskich związków robotniczych włókienniczych odbędzie się dopiero w piątek, dn. 10 bm., a zatem już po konferencji wspólnej przedstawicieli związków, która najprawdopodobniej będzie się toczyć w czwartek, 9 bm.

Onegdaj, na ogólnym poniedziałkowym zgromadzeniu robotników Ch. D. sprawa rezygnacji przemysłowców z porozumienia z robotnikami była częściowo omawiana. Powzięcie ostatecznych decyzji odroczone do piątku, 10 czerwca i uzależniono je tem samem od stanowiska, zajętego przez przedstawicieli wszystkich zrzeszeń robotniczych na posiedzeniu, przewidywanem na dzień jutrzejszy.

Jak wynika z opinii, wygłaszanych na onegdajszym zgromadzeniu robotników w Domu Ludowym, związki robotnicze Łodzi mają całkowitą pewnością, iż w wypadku podjęcia akcji strajkowej przez robotników łódzkich — strajk ten będzie poparty bez zastrzeżeń przez robotników w okręgach przemysłowych Białegostoku i Białej-Bielska, albowiem gra toczyć się będzie o umowę zbiorową we wszystkich trzech okręgach przemysłowych Polski. (p)

Po zarobkach kolej na urlopy. Dwutygodniowe urlopy dla pracowników umysłowych

Inspekcja pracy winna się zainteresować wycieczkami wielkiego przemysłu.

Jak się dowiadujemy — w dwóch firmach łódzkich, należących do Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim w Łodzi, uczyniono pracownikom umysłowym, zatrudnionym w administracjach firm, propozycję, aby wykorzystali urlop wypoczynkowy w okresie dwóch tygodni, zamiast — jak dotychczas — w ciągu jednego miesiąca.

Ządanie powyższe spotkało się z oczywistym protestem ze strony pracowników, a wówczas kierownictwa administracji firm oświadczyły, iż są gotowe wstrzymać na czas pewien udzielenie urlopów, gdyż wkrótce ukaże się dekret, zmieniający czas trwania urlopu pracownika umysłowego z jednego miesiąca na dwa tygodnie. Niedowierzającym i chcącym już obecnie rozpocząć miesięczny urlop wypoczynkowy pracownikom dano do zrozumienia, iż urlop ten może stać się bezterminowym i, oczywiście, bezpłatnym.

Wobec tego nowego zamachu na podstawowe prawa pracownicze, honorowane nawet w okresie zaborczym, rada okręgowa Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, jak należy przypuszczać, podejmie zdecydowaną akcję.

Należy zaznaczyć, iż inspektorat pracy ma prawo ingerować w takie sprawy, jak wyżej omawiana, i że pracodawca nie może zwolnić pracownika tylko z tego względu, iż upomnia się on o dotrzymanie w stosunku do niego zobowiązań, wynikających z ustaw socjalnych, które nie zostały uchylone i najprawdopodobniej uchylone nie będą.

Jak dotychczas omawiane posunięcie dokonane zostało przez dwie wielkie firmy przemysłowe łódzkie. Spodziewać się należy, iż nie znajda one naśladowców, gdyż w gorącej atmosferze obecnej, powstałej na skutek wygaśnięcia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, byłoby to tworzeniem nowej, licznej grupy niezadowolonych, a zatem wodą na młyn propagandy komunistycznej.

Nie należy również zapominać, iż świat pracowniczy zechce i potrafi stanąć w obronie swych praw, mających poza sobą długoletnią tradycję, przestrzeganych na ziemiach b. Kongresówki już wówczas, kiedy w odniesieniu do zbyt wymagających od robotnika przemysłowców ówczesne władze zwracały się z pouczeniem, które i dziś

w wielu wypadkach powtarzałyby trzeba: „Słuszat, małczat, nie razszudat!”

Albowiem — ustawy o urlopach pracowniczych obowiązują.

Ukradł rower i „wpadł” za bigamię.

(a) Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę 31-letniego Piotra Urbańskiego fałsz Józefa Krzywańskiego.

Urbański ożenił się pierwszy raz w 1928 roku, lecz następnie porzucił żonę. W dwa lata później poznał inną przystojną pannę, zdobywszy więc dokumenty na nazwisko Józefa Krzywańskiego ożenił się po raz drugi w dniu 24 marca 1930 r., w Sulejowie.

Dopiero przypadkowo ujawniono, że nosi fałszywe nazwisko gdy go legitymowano pod zarzutem przywłaszczenia roweru.

Sąd po rozprawie wydał wyrok skazujący Piotra Urbańskiego na 1 rok do domu poprawy.



Pal i żądaj tylko gilzy

„BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86.

Widowiska łódzkie

TEATR MIEJSKI: „Azef”.
TEATR LETNI: „Błędny bokser”.

APOLLO: „Mąż kochanek”.
BAJKA: „Madame Dubarry”.
CAPITOL: „Jego małeńka”.
CASINO: „Kochanka z Tahiti”.
CZARY: I. „Niebezpieczny szlak”. II. „Tajemnicza wagonn pocztowego”.
DOM LUDOWY: „Walc miłości”.
CORSO: I. Czerwona szabla II. Książę wśród cowbojów.
GRAND KINO: „Na dworze króla Artura”.
LUNA: „Złota maska”.
MIMOZA: „Falszywy marszałek”.
OŚWIATLWY: „Melodia serc”.
PALACE: „Oskarżona”.
PRZEDWIOŚNIE: „Trzykrotne wesele”.
RESURSA: „Męczennica”.
RAKIRTA: „Dwa serca biją w walca takt”.
SPLENDID: „Niewinna grzesznica”.
ZACHĘTA: „Świat bez granic”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana № 27).

Dzisiaj w środę po raz ostatni, po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł. świetny dramatyczny reportaż historyczny „Azef”, który dzięki swej frapującej treści i znakomitej grze całego zespołu, należy do najbardziej powodzeniowych sztuk granych w bieżącym sezonie w Teatrze Miejskim.

Występy warszawskiej Bandy.

Już w drugiej połowie bieżącego miesiąca w Teatrze Miejskim rozpoczyna występy stołeczna Banda Kabaret Komików. Skład zespołu stanowi największa konstelacja gwiazd jaką można sobie wymarzyć na scenie polskiej: H. Ordonówna obok Z. Pogorzelskiej, S. Górska, L. Zeliłowska, F. Jarosy, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymasz, K. Gimpel, L. Lawiński, K. Tom i chórz Dana. Repertuar tego znakomitego teatru jest dziełem największych współczesnych poetów polskich; Juliana Tuwima, Marjana Hemara i Antoniego Słonimskiego.

Teatr Letni w Parku Staszica.

Ruchoże oszalowania umożliwiające odbywanie się spektakli w Teatrze Letnim nawet w czasie niepogody sprawiają, że w dalszym ciągu publiczność przybywa tłumnie oglądając gorąco sportowo, arcywesołą komedię W. Smólskiego „Błędny bokser” i jej brawurowych wykonawców.

Początek o godz. 9-jej wiecz.

Teatr Popularny

— Ogrodowa Nr. 18. —

Premiera w Teatrze Popularnym!

W piątek dnia 10 czerwca odbędzie się premiera znakomitego widowiska p.t. „Uśmiech Łodzi”. Na program złożyły się występy świetnych artystów warszawskich pod wodzą niezrównanego Henia Domańskiego. Obok niego ujrzymy artystkę „Morskiego Oka” — Basię Horbaczewską, pyszynego komika Jerzego Truszkowskiego, znaną wykonawczynię tang Janinę Miecz-Orłowską, wirtuozowego wodewiliście Henryka Rzewuskiego, uroczą plesniarkę Zenię Maglięrnę, tancerza węgierskiego Imre Szencsa, Jerzego Darskiego i innych — Ponadto balet uroczych girls. Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz.

Teatr „Scala”

Dzisiaj premiera!

W dniu dzisiejszym odbędzie się na scenie „Scala” druga i ostatnia premiera sensacyjnej rewii pod frapującym tytułem „Sposób na kryzys”, w wykonaniu połączonego zespołu teatrów „Morskie Oko” i „Wesoły Wieczór” w Warszawie. W rewii tej niepodzielnie panować będzie humor, a wszyscy artyści, duetem Ney, Macherskim, Olszą i Walterem na czele w swych nainnowszych kreacjach bawić będą ze wzmoczoną siłą wybredną łódzką publiczność.

Godzienne 2 przedstawienia: o godz. 8 i 10 wieczór. Przedprzedaż biletów w kasach teatru „Scala” od godz. 11 do 2 i od 4.30 pp.

Ostatnie dni wystawy Artura Szyka.

Mimo nadzwyczajnego powodzenia, Wystawa Okrężna Dzieł Artura Szyka, zamknięta będzie w czwartek o g. 1 w południe.

W niedzielę dnia 12 czerwca, nastąpi uroczyste otwarcie wystawy we Lwowie w Sali Gielży i tegoż dnia rozgłoszą lwowska, o godz. 19 nada odczyt p. M. Dienst-Dąbrowy o twórczości iluminatora, Artura Szyka.

104 STRONY DRUKU.
„Monstre - proces” w Łodzi.

36 delegatów lewicy socjalistycznej stanie przed sądem.

W dniu 2 lutego r. b. urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został, iż w Łodzi odbywa się ogólnokrajowy zjazd delegatów lewicy socjalistycznej.

Zjazd, według doniesienia, odbywał się w sali Hauberta, przy ul. Tuszyńskiej Nr. 17-19.

Na miejsce udał się natychmiast silny oddział policji na samochodach.

Stwierdzono, iż we wskazanym miejscu, przy szczerlinie wypełnionej sali, toczą się obrady kongresu, zgłoszonego wprowadzić w władz starościńskich w Łodzi jako drugi zjazd wszechpolski delegatów PPS-lewicy, bez podania jednak, iż obrady będą miały charakter antypaństwowy.

W chwili wkroczenia policji — na sali znajdowało się 350 delegatów z różnych stron kraju.

Wszystkich uczestników kongresu aresztowano i samochodami przewieziono do aresztów przy urzędzie śledczym, które szczerlinie wypełniły się aresztowanymi.

W miarę postępu badań poszczególnych uczestników zjazdu — w ciągu kilku dni wypuszczano na wolność etapami, po kilkadziesiąt aresztowanych.

Ostatecznie zatrzymano w areszcie 76 uczestników zjazdu, z czego czterdziestu przekazano do dyspozycji różnych sądów w Polsce, jako poszukiwanych przez te sądy, zaś pozostałych 36 postawiono i osadzono do czasu rozprawy w więzieniu przy ul. Gdańskiej.

Dochodzenia prokuratorskie i policyjne trwały zgorą rok.

Obecnie zestawiono już akt oskarżenia, który — ze względu na jego rozmiary,

jak i ze względu na liczbę oskarżonych, został oddany do druku, w formie książki. Zawiera ona 104 strony druku.

Akt oskarżenia zestawiony został przez wiceprokuratora Mandeckiego.

Wszyscy oskarżeni staną przed sądem okręgowym w Łodzi, gdzie odpowiadać będą za zbrodnię, przewidzianą w art. 102 K. K., przewidującą karę ciężkiego więzienia do lat ośmiu.

Już w przyszłym tygodniu na posiedzeniu gospodarzem wyznaczony zostanie termin rozpoczęcia procesu. Według krążących wersji — proces ten potrwa około miesiąca, ze względu na niezwykle liczny materiał dowodowy, silnie obciążający oskarżonych.

Należy zaznaczyć, iż wypadek drukowania aktu oskarżenia w specjalnej książce ma miejsce po raz pierwszy na terenie działania sądu okręgowego w Łodzi.

Przed sądem staną następujący oskarżeni: 25-letni Ludwik Gotkowski, 24-letni Włodzimierz Sokorski, 36-letni P. Spałek, 34-letni Stanisław Janiszewski, 32-letni Maks Olinger, 38-letni Franciszek Głowacki, 26-letnia Ruchla Pacanowska, 30-letni Józef Rybarczyk, 23-letni Abram Litwin, 29-letni Antoni Rusak, 33-letni Roman Szymczyk, 29-letni Franciszek Witman, 28-letni Stanisław Kosowski, 29-letni Józef Włodarski, 29-letni Alfons Czerwiński, 30-letni Stanisław Cybulski, 38-letni Jan Cyrus, 43-letni Jacenty Sliwarski, 44-letni Józef Hępiński, 30-letni Bolesław Pastwiński, 35-letni Kazimierz Nowak, 26-letni Stefan Durski, 28-letni Franciszek Gubka, 45-letnia Józefa Barjasz, 32-letni Antoni Grudziński, 21-letni Władysław Grzeziń-

ski, 20-letni Tadeusz Nawrocki, 36-letni Edward Konarski, 26-letni Aron-Josek Sonabend, 40-letni Jan Kopka, 39-letni Aleksander Garlicki, 45-letni Antoni Warda, 27-letni Władysław Lisiecki, 33-letni Czesław Przybyszewski, 19-letni Teofil Miller i 23-letni Jan Bał.

Na rozprawę wezwanych będzie wielu świadków, zarówno z pośród obecnych na sali obrad kongresu delegatów, których nie postawiono w stan oskarżenia. Jest prawdopodobne, iż liczba świadków, zarówno oskarżenia, jak i zgłoszonych przez obronę, osiągnie liczbę 200 osób. (p)



Łódź

ŚRODA, dnia 8 czerwca 1932 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Godziny Przegląd Prasy Polskiej
12.20—12.40 Przerwa.
12.40—12.45 Kom. meteorologiczny z W-wy.
12.45—14.00 Płyty gramofonowe.
14.00—15.40 Przerwa.
15.40—16.05 Program dla dzieci młodszych.
1. „Jak jeź wystręchnął liś na dudka” opowiadanie Juliana Wirskiego.
2. Listy do dzieci omówi Wanda Tatar-kiewicz. Tr. z W-wy.
16.05—17.00 Płyty gramofonowe.
17.00—18.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego. (tr. z W-wy).
18.00—18.20 Odczyt z Wilna p.t. „Pokój w Tył-ży w r. 1807” — wygl. prof. Marjan Zdziochowski.
18.20—19.15 Muzyka taneczna z W-wy.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy.
19.45—20.00 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następny i kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
20.00—20.35 Stare piosenki Warszawy w wyk. Roberta Boeckego. Tr. z W-wy.
20.35—20.50 Kwadrans literacki: Opowiadanie egotyiczne Tadeusza Nittmana p.t. „Wielbłądzia dusza” (tr. z W-wy).
20.50—21.50 Koncert solistów. Tr. z W-wy.
21.50—22.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorologiczny z W-wy.
22.00—22.25 Muzyka taneczna z W-wy.
22.25—23.30 Spacer detektorowy po Europie (retransmisje sta’y zagranicznych).
W przerwie Wiadomości sportowe z W-wy.

Łódź

CZWARTEK, dnia 9 czerwca 1932 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
12.20—12.40 Przerwa.
12.40—12.45 Kom. meteorologiczny z W-wy.
12.45—14.00 Płyty gramofonowe.
14.00—15.35 Przerwa.
15.35—16.35 Płyty gramofonowe.
16.40—17.00 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki (tr. z W-wy).
17.00—18.00 Koncert kameralny z W-wy.
18.00—18.20 Odczyt inż. Adama Paprockiego p.t. „Warszawa przyszłości”.
18.20—19.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Adria” w Warszawie.
19.00—19.15 Skrzynka pocztowa łódzka — korepondencje bieżące omówi red. Jan Piotrowski.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—19.45 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i odczytanie programu na dzień następny.
20.00—21.20 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Maurycy Janowski (tenor). Akomp. Ludwik Urstein. (tr. z W-wy).
21.20—21.50 Audycja poświęcona twórczości Adolfa Dygasńskiego (tr. z W-wy).
21.50—22.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog. z W-wy.
22.00—22.40 Muzyka taneczna z W-wy.
22.40—22.50 Wiadomości sportowe z W-wy.
22.50—23.30 Muzyka taneczna z Warszawy.

Pobór rocznika 1911.

Dzisiaj, w środę, dn. 8 czerwca rb., powinni się stawić przed komisją poborową Nr. 1 (ul. Narutowicza 75) mężczyźni rocznika 1911, zamieszkałi na terenie 5 komisariatu p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter: R, U.

W czwartek, dn. 9 czerwca rb. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zam. na terenie 8 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, S, Sz, Sch, Ś.

Przed komisją poborową № 2 (ul. Ogrodowa 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkałi na terenie 10 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

O, P, R, W, Z, Ż, Ż.

W czwartek, dnia 9 czerwca rb., powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zam. na terenie 12 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter: A, B, C, D, F, H, Ch, I, J, K.

Przed komisją poborową № 3 (Al. Kościuszki 21) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zam. na terenie 1 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

I, J, O, P, R, S, Sz, Sch, Ś, T, U, W, Z, Ż, Ż.

W środę, dnia 8 czerwca rb., powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910 zam. na terenie 4 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

A, B, C, D, H, Ch.

W czwartek, dn. 9 czerwca rb., powinni się stawić mężczyźni rocznika 1910, zam. na terenie 4 kom. p. p., których nazwiska rozpoczynają się od liter:

E, F, G, I, J, K, L, Ł, M, N, O.

Poborowi winni stanąć przed komisją poborową z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez kom. policji państwowej, stwierdzające tożsamość osoby, posiadaniem kartami odroczeń służby wojskowej z zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez magistrat m. Łodzi oraz dowodami, stwierdzającymi ich zawód i wykształcenie (szkolne).

Obowiązek posiadania zaświadczeń tożsamości dotyczy również poborowych

kat. B, którzy takie zaświadczenie na komisji poborowej złożyli w latach poprzednich.

Samobójstwo na tle zawodu miłośnego

25-letni Arje Lajb Boruchowski, czełdnik krawiecki, zatrudniony był w firmie „I. Herszkowicz” przy ul. Zawadzkiej 6. Boruchowski mieszkał u swego swagra, Menachema Rozenberga, przy ul. Piotrkowskiej 35.

Onegdajszego wieczoru, korzystając z nieobecności domowników, Boruchowski strzelił sobie z rewolweru w prawą skroń.

Wypadek zauważony został dopiero późną nocą. Bezprzytomnego Boruchowskiego przewieziono do szpitala przy ul. Drenowskiej, gdzie w kilka godzin później nie odzyskując przytomności, zmarł.

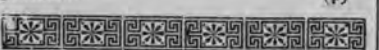
Jak ustaliło dochodzenie — samobójstwo popełnione zostało na tle nieporozumień Boruchowskiego z narzeczoną.

Rozjechany p zez autobus.

Onegdajszego popołudnia, na szosie Łódź—Brzeziny, na 5 kilometrów od wsi Nowosolna, najechny został przez autobus ŁD 81,523 jakiś mężczyzna, doznając ciężkich obrażeń ciała, a m. in. złamanie kręgosłupa.

Jak się okazało — ofiarą wypadku był Jan Mikołajczyk (11 Listopada 78). Przejechano go przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Szoferowi autobusu sporządzono protokół. (p)



Pal i żądaj tylko gilzy „LEGJONOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Z Biura Informacyjnego dla Maturzystów.

Maturzysci! Przed wyborem zawodu zasięgajcie informacji w Biurze dla Maturzystów, które udzieli wam najszerszych wiadomości o uczelniach krajowych i zagranicznych.

Biuro czynne we wtorki i piątki w godzinach 17-19 w lokalu Wypożyczalni Akademickiej ulica 11-go Listopada 26.

Zaprotestowane weksle

W miesiącu maju r. b. przez osiemnastu notariuszy m. Łodzi zaprotestowanych zostało 29.066 weksli krajowych na sumę 4.677.485 złotych 77 gr. Ponadto w kancelariach tychże notariuszy wykupiono przed sporządzeniem protestu 9.112 weksli kraj. na sumę 1.412.456 złotych 86 groszy.

Również w tym czasie zaprotestowano w Łodzi 13 weksli zagranicznych na bardzo poważną sumę, bo sięgającą 200 tysięcy złotych.

W całym natomiast Łódzkim Okręgu sądowym zaprotestowano 33.512 weksli krajowych na sumę 5.457.808,39 zł.

Na prowincji nie było ani jednego protestu weksli zagranicznych.

Sprawca postrzelenia kelnera na wolności.

Jak już donosiliśmy, w dniu 1 czerwca rb. został postrzelony z rewolweru przez inżyniera chemika, 28-letniego Antoniego Wołkowskiego (Nowo-Targowa 9) w lokalu restauracji „Piccadilly” przy ul. Zawadzkiej 1, kelner tejże restauracji, Edmund Zalc, zamieszkały przy ul. 1-go Maja 11. Lekko ranny kelner przewieziony został do szpitala, który opuścił po 2-dniowej kuracji, natomiast inż. Wołkowski został przez policję aresztowany.

W dniu wczorajszym po przeprowadzeniu dochodzenia sędzia śledczy wyznaczył inż. Wołkowskiemu kaucję w sumie zł. 2000, po złożeniu której inż. Wołkowski został wypuszczony z więzienia. (p)

Złodziej w lodowni rzeźniczej

Nocy onegdajszej z lodowni, należącej do A. Szpada (Przejazd 75) nieznanemu sprawcy skradli większą ilość mięsa, słoniny i szmalcu, wartości około 2000 zł.

Poszukiwania za złodziejami chwilowo nie dały rezultatu. (p)

Listy z Buska.

Z. U. P.'owcy na kuracji.

Karkołonna podróż. Kuracjusze nietowani w urzędzie śledczym. Elita. Połamańców. Pod znakiem Z. U. P. U. Gwóźdź i patelnia. Siarka ciągnie. Na deptaku.

Od szeregu lat, Lewiatan i jego prasa głosi „urbi et orbi” że ubezpieczenia społeczne, to wynalazek zgola niepotrzebny, a Łódzki Lejborgan lewiataniński — „Prawda”, klarował w roku ubiegłym, że Instytucje Ubezpieczeń Społecznych istnieją tylko chyba dla udreki ubezpieczonych.

Przyznam się, że przeżyłem ostatnio chwilę słabości, gdy pogląd ten zacząłem podzielać.

Działo się to wówczas, gdy z łaski ZUPU, więc jednej z tych „djabelskich instytucji”, przebywałem z zawrotną szybkością 20-tu kilometrów na godzinę w przestrzeni dzielącej Kielce od stolicy wszelakich połamańców — Buska.

Kłamię przy każdym wstrząsaniu autobusu, jedynego środka lokomocji, łączącego te dwie miejscowości, oddalone od siebie o 50 km.

Rzecz jednak zrozumiała, że tą przydługą nieco podróż wykorzystać musiałem na zbieranie wrażeń, które

Echa najścia na lokal P. P. S. dzielnicy Koziny. Kieruzalski skazany na 10 mies. więzienia. Skazanego aresztowano na sali sądowej.

W nocy z 14 na 15 listopada 1930 r., a więc na jedną dobę przed wyborami do sejmu, do lokalu partyjnego P. P. S. dzielnicy Koziny, przy ul. Letniej № 1, wtargnęła banda, w sile około 40 osób, która zdemolowała urządzenie lokalu, zniszczyła bibliotekę, wybiła wszystkie szyby i zorganizowała formalną bitwę z obecnymi w tym czasie w lokalu PPS. członkami tej partii. Zarówno napastnicy, jak i obecni w lokalu członkowie partii, wedle pierwszych relacji używali broni palnej. Następnie dopiero ustalono niewątpliwie, iż broni palnej używali tylko napastnicy.

Przybyła na miejsce napadu po skończonej awanturze policja znalazła na placu przed lokalem, w ogrodzie, kilka osób rannych, tak samo w zdemolowanym lokalu PPS. Ranni rekrutowali się zarówno z pośród przybyłych napastników, jak i z obecnych w lokalu członków PPS.

Rannych odwieziono do szpitala. M. in. przewiezieni zostali do szpitala niejaki Marjan Popiński, członek PPS. i przywódca napastników, Stanisław Kieruzalski.

Kieruzalski nazajutrz po przywiezieniu go do szpitala zbiegł i ukrywał się mimo poszukiwań policji przez czas dłuższy.

W wyniku dochodzeń z pośród uczestników napadu niejaki Władysław Rogacz, Feliks Świętek, Zygmunt Goss i Wymysłowski stanęli przed sądem grodzkim i skazani zostali na karę więzienia od 5 do 10 miesięcy. Sąd okręgowy, jako instancja apelacyjna, każdego z wymienionych skazał na więzienie 5-miesięczne.

Sprawę Kieruzalskiego, wobec jego ukrywania się, wyłączono.

Po dłuższym czasie od chwili dokonania napadu, gdyż 4 marca r. b., Kieruzalski, zbrzydźszy sobie ciągle ukrywanie się przed policją, zgłosił się sam do prokuratury.

W dniu 27-go maja r. b. odbyła się pierwsza rozprawa przeciw Kieruzalskiemu przed sądem grodzkim w Łodzi.

Jako oskarżyciele posiłkowi wystąpili: radny miejski i kierownik dzielnicy PPS. Koziny, Józef Potkański oraz Józef Stachurski—obaj świadkowie napadu przy ul. Letniej 1.

Kieruzalski nie przyznał się do winy. Twierdził, że nie miał nic wspólnego z napadem, a raniony został w głowę zabłąkaną kulą rewolwerową.

Radny Potkański zeznał natomiast,

iż Kieruzalski, podmajstrzy murarski, w swoim czasie zatrudniony przez firmę „I. Tyller”, przy budowie domów na Polesiu, pierwszy wdarł się do lokalu PPS. dzielnicy Koziny. Napastnicy, również murarze i przeważnie podwładni Kieruzalskiego z budowni na Polesiu, tytułowali go „komendantem” i „podmistrzem”. Kieruzalski był parokrotnie wypychany przez obecnych w lokalu członków PPS. Kiedy został ranny, najprawdopodobniej przez swoich towarzyszy, albowiem tylko oni strzelali, napastnicy w bójce rywali: „To macie za komendanta”.

Obrońca oskarżonego, adw. Krukowski, wnosi o wezwanie na sprawę świadków dodatkowych, którzy mogą potwierdzić alibi oskarżonego.

Na wniosek obrońcy sąd rozprawę odroczył.

W dniu wczorajszym odbyła się ona ponownie.

Pierwszy zeznał świadek dr. Zausner, lekarz pogotowia miejskiego, które było wzywane na miejsce napadu. Świadek zeznał, iż gdy przybył do lokalu PPS. na ul. Letniej — drzwi były zatarasowane. Musiał wraz z sanitariuszami wejść oknem. Gdy po udzieleniu ranym pomocy wrócił do karetki, spostrzegł, iż wszystkie jej szyby są powy-

bijane. Sprawcy nie ustalili. Następnie zakomunikowano mu, że u zbiegu ulic Letniej i Srebrzyńskiej leży jeszcze jeden ranny. W jakiejś wniece bramy domu znalazł Kieruzalskiego. Po udzieleniu mu pomocy przewiózł go do szpitala.

Następnie zeznał świadek Olczyk Marjan, cieśla (Włodzimierska 8), pracował również na Polesiu. Kieruzalskiego zna. Chodził do niego do domu, przy ul. Okrzei 21.

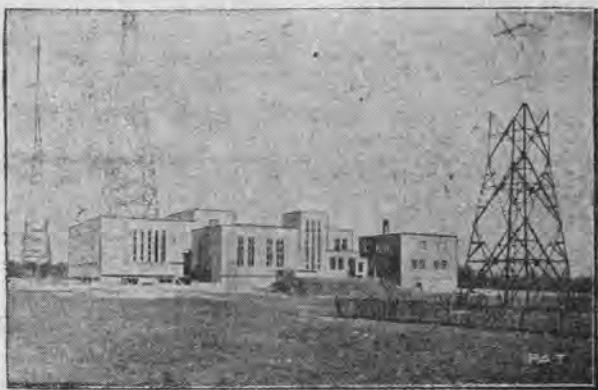
Krytycznego wieczoru wracał z Brusa. Usłyszał krzyki, wszedł do ogrodu, dostał się odrazu w środek bójki, a chroniąc się przed dalszymi razami — wpadł do lokalu. Następnie uciekł przed przybyciem pogotowia, bo nie chciał figurować w gazetach.

Dalej zeznał jeszcze świadek Różpdek, Witkowski i t. d. Nic nowego do sprawy nie wnosią.

Oskarżony Kieruzalski skazany został na 10 miesięcy więzienia i jako środek zapobiegawczy, wobec długotrwałego ukrywania się oskarżonego przed policją, zastosowano bezwzględny areszt.

Kieruzalskiego aresztowano na sali sądowej. (p)

Radjostacja Ligi Narodów.



Przed kilku dniami uruchowiona została w Genewie radjostacja Ligi Narodów, wyposażona w najbardziej nowoczesne urządzenia. Na zdjęciu widzimy potężne maszty i anteny tej radjostacji.

własny rachunek — nie spotkałem, a — jak mi nie informują w tut. urzędzie śledczym — takich nie zanotowano.

Lecz miałem przecież mówić o ZUP-owcach, tych bowiem jest tu najwięcej.

Nie jest, przypuszczam, rzeczą przypadku, że Instytucja ta, która tyle i tak nowoczesnych gmachów buduje, wybrała i w Busku na locum dla swych połamańców, gmach najnowocześniejszego urządzonego pensjonatu „Sanato”, że opiekę nad sympatycznymi członkami, tej sympatycznej instytucji poruczono wybitnie sympatycznym doktorostwu Budzyńskim.

Dziwni ci ludzie stale się cieszą, tak przynajmniej sądzić trzeba z uśmiechu stale okalającego ich usta. On, że prostują się członki jego pacjentów, ona, że „narod” (a jest tego sztuk 50) z zawrotną szybkością, pochłania kurczaki, świniaki, rybki i... pierożki!

Wszystko to stwarza nastroj tak miły, że nawet gromkie nawoływanie, silącej się na powagę siostry, czy judaszowy uśmiech, oprawcy, pardon... masażysty nie przerażają kuracjuszy.

Natłoku, w tym „ciężkim roku” nie ma; przyjechała jednak sama elita, więc połamańce zdeklarowane, o laskach, kulach czy też na wózkach. W tem gromada zupowa zajmuje miejsce przodujące. tak, że nadaje ona ton i sezon rozpoczyna się pod jej t.zn. Zupu znakiem.

Magiczny ten skrót rozbrzmiewa tu wszędzie, więc i w parku i na deptaku, w łazienkach, a nawet na t. zw. „patelni” (miejsce specjalne cenione przez zakochałe pary) gdzie sentymentalny pan Salomon szepcze do swej Rebeki: Ty mój słowiku, ty moje zapiątko, tyś mi zabiła w sercegwóźdź!

I dobre słonko, patrząc na te bezceństwa, wstydliwie chowa się za chmurki, od czasu do czasu tylko opromieniając aleje i cudowne klomby deptaku Busk... (psiać jak tu napiść) Buskowskiego.

Ceremonia obmywania się jest tak skomplikowana, że osobno w tak samo jak ten poważnym traktacie trzeba ją omówić.

Na szczęście dla czytelników i siebie, przypominałem sobie radę mego sąsiada przy stole, który pouczył mnie, iż „trzeba dużo jeść — bo siarka ciągnie”. — Rzeczywiście wyciągnęła mnie dziś z łózka do łazienki... więc trzeba jeść... —

Gdy tak już zmierzam ku końcowi korespondencji — dziwnym jakimś uczuciem „wezbrała ma pierś” i wbrew swej woli wrzasnąłem na cały głos: wiat Busk, wiat Zupu, wiat Sanato, wiat Gwóźdź... i Patelnia!

Działo się to na deptaku, tam bowiem nastąpił poród tego feljtonu. Konsekwencje będą później... w komisarjacie... Janusz Rey.

Karellicki przed sądem apelacyjnym.

Echa krwawej zbrodni w „salonie sportowym”.

Jednym z głośniejszych procesów, które rozegrały się przed sądem okręgowym w Łodzi, była sprawa o zabójstwo w t. zw. salonie sportowym, dokonane przez 19-letniego zabójcę.

Pokrótko przypomnieć należy co następuje:

W t. zw. salonie sportowym braci Goldeshajm przy ul. Piotrkowskiej 90, gromadziła się młodzież szkół powszechnych i średnich, celem uprawiania różnych gier, przedewszystkiem w „ping-ponga”.

Wobec tego, iż do salonu Goldeshajmów uczęszczała młodzież z różnych sfer, w tem również i męcy społeczne różnego pokroju, „salon” był terenem różnych kombinacji, niejednokrotnie sprzecznych z prawem.

Bywalcy „salonu”, oprócz niezliczonej liczby z nikim niezwiązanych osób, dzielili się na dwa obozy. Na czele jednego z nich stał 19-letni Lajba Arje Karellicki (Śródmiejska 23), na czele drugiego — 25-letni Bolesław Miller (Grabowa 23). Obaj herbstowie wzajemnie zwalczały się; przyczem herbstjednego obozu wyzykiwał, szantażował i przesładował zwolenników swego przeciwnika — i odwrotnie. Na tem tle wynikły między Karellickim i Millerem nieporozumienia, obaj rywale w walce o wpływy w „salonie” wzajemnie przesyłali sobie pogróżki, wywołujące poważne obawy ich urzeczywistnienia i wogóle postępowali wobec siebie jak przedstawiciele dwóch obozów znajdujących się na stopie wojennej.

Wieczorem, 4 listopada r. ub., Lajba Arje Karellicki, któremu Miller przez swoich zauszników zapowiedział krwawą rozprawę, spotkawszy przeciwnika w progu salonu sportowego po krótkiej wymianie zdań zastrzelił Millera, który — trafiony kulą w serce — wykazał maksimum hartu i siły, albowiem przeszedł jeszcze w stronę bramy posesji, aby wołać o pomoc. W czasie tej przechadzki z kulą w sercu — padł martwy na ziemię.

Lajba Arje Karellicki stanął w dniu 14 stycznia r. b. przed sądem okręgowym w Łodzi.

Na rozprawie okazało się, iż zarów-

no zabójca, jak i jego ofiara, mieli wiele grzechów na sumieniu. Miller uchodził za typowego nożownika, zaś o „zasługach” Karellickiego najlepiej mówił jego przydomek „Krawy Lowa”.

Obaj młodzieńcy reprezentowali światopogląd ludzi, wychowanych przez ulicę, nieuznających żadnych hamulców natury moralnej czy prawnej.

Karellicki odpowiadał przed sądem z art. 453 K. K., przewidującego karę ciężkiego więzienia od las 8-miu do 15-tu, za zabójstwo z premedytacją.

Obronca oskarżonego, mec. Lilker, wnosil o zmianę kwalifikacji czynu pod sąd. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy jedynie częściowo, skazując Karellickiego z art. 458 cz. 1

(za zabójstwo w afekcie) na pięć lat ciężkiego więzienia.

Zarówno obrońca, jak i prokurator założyli apelację. Rozprawę apelacyjną wyznaczono na dzień 18 kwietnia r. b. Wobec niestawienia się świadków obrony i oskarżenia sprawę odroczone do wczoraj, t. j. 7 b. m.

Rozprawie wczorajszej przed sądem apelacyjnym przewodniczył sędzia Dulski, oskarżał prok. Miller. Świadkowie znowu nie stawili się, obie strony jednak rzekły się ich, ażeby nie przedłużać procesu. Prokurator Miller domagał się zastosowania art. 453, o zabójstwie z premedytacją, oraz ukaranie mordercy w myśl tego artykułu. Adwokat Lilker obrońca oskarżonego wnosil o uniewin-

nienie z mocy art. 45 K. K. o obronie koniecznej, względnie — gdyby sąd uważał za wskazane przeciwstawić się tej tezie — o skazanie Karellickiego z art. 459 K. K. za przekroczenie obrony koniecznej (od 2 tygodni do roku więzienia).

Po wywodach mec. Lilkera sąd udał się około godziny 3-ej po poł. na naradę.

O godz. 1 m. 30 po poł. sąd zarządził przerwę do dnia następnego do g. 10 rano, o której to godzinie zostanie ogłoszony wyrok. „p”

Groźny pożar pod Kaliszem

We wsi Borki, powiatu kaliskiego, wybuchł onegdaj pożar w zagrodzie Józefa Kulerskiego. Pożar powstał wskutek wadliwych przewodów kominowych.

Plomienie przerzuciły się z zabudowań Kulerskiego na sąsiednią zagrodę Nizińskiego Antoniego i Wysockiego Stefana.

Mimo energicznej akcji ratunkowej wszystkie trzy zagrody wraz z zabudowaniami padły pastwą płomieni.

Ogień zniszczył kilka sztuk inwentarza żywego i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 30.000 zł.

Podczas gaszenia ognia doznała poparzeń Zofia Kulerska (lat 32) i 10-letni syn Kulerskich, Stefan. Poparzeni zostali również 42-letni Antoni Niziński i 24-letnia Bronisława Wysocka. (p)

Zniknięcie bogatego przemysłowca.

Wiele ambarasu spowodował urzędowi śledczemu w Scotland Yard swem tajemniczym zniknięciem, znany kandydat liberalów do izby gmin, p. Thomas Morton, zamieszkały przy ulicy Laurel-Road w hrabstwie Middlesex.

P. Morton prowadził w ciągu wielu lat magazyn konfekcji damskiej przy ul. High Holborn. W ostatnich wyborach do izby gmin, a następnie w wyborach uzupełniających, p. Morton kandydował z listy liberalnej, ale musiał ustąpić silniejszej kandydaturze konserwatysty, p. Stuarta Bewana z okręgu Holborn.

Pozatem zaginiony prowadził w Baden, w Szwajcarii fabrykę bielizny damskiej. Wiele podróżywał po kontynencie. Ostatnio cierpiał na depresję. Zaginiony liczy lat 54. Pani Morton jest zrozpaczona z powodu zaginięcia małżonka. Służba Scotland Yardu czyni wszystko, by odnaleźć pocziwego i spokojnego p. Mortona.

Zgłoszenia bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną.

za m. czerwiec r. b.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 6-go czerwca 1932 roku rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od 1 stycznia 1931 roku,

2) wyczerpali wszystkie raty zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia po dniu 1 maja 1932 roku względnie otrzymali w miesiącu kwietniu 1932 r. państwową zapomogę doraźną w urzędzie zasiłkowym,

3) zgłosili się po zapomogę w ciągu 5 tygodni od dnia rozwiązania ostatniego stosunku najmu pracy, o ile pracowali w zakładach pracy, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

4) nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych,

5) nie pobierają zapomogi ani renty inwalidzkiej,

6) nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestających dorównujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie, pozostającej we wspólnem gospodarstwie domowem choć jeden członek pracuje lub posiada inne źródła dochodów, równe lub przewyższające ew. zapomogę.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać[si] będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego Nr. 44 w godzinach od 8 do 14-ej, według następującego porządku:

Środa — 8 czerwca — litery: M, N, O.

Czwartek — 9 czerwca — litery: P, R, S.

Tajemnica pieczar Gibraltaru.

Skaliste lochysiedliskiem pierwszych zwierząt?

Zagadka małpich wypraw.

Angielska twierdza Gibraltar ze swoimi stromemi i niedostępnymi skałami, tworząc granicę między morzem Śródziemnym a Atlantykiem, jest jednym miejscem w Europie, gdzie żyją małpy na wolności. Koczują one wśród wysokich i rozległych murów, które otaczają stację sygnalizacyjną, budynek admiralacji i ukryte baterie.

Do tej części skalnej, dokąd wszystkim niepowołanym jest wstęp surowo wzbroniony, z miasta nad urwistymi przepaściami prowadzi kolejka linowa, służąca do przewożenia w koszach żołnierzy i urzędników do służby.

Z załoga górnej baterji żyją małpy w żayłych stosunkach.

Ordynasi, troszcząc się o to, by zwierzęta nie przymierały głodem, składają pod drzwiami koszar owoce i resztki potraw, które małpy unoszą z piskliwą radością.

Niekiedy małpy składają wizyty w samym budynku, zabawiając żołnierzy swoimi akrobacjami. Zachowują się przytem taktownie i przyjaźnie. Nie należy jednak drażnić ich, gdyż łatwo wtedy wpadają w gniew i mszczą się, obrzucając mieszkańców kamieniami.

Wojna złośliwych małp ze zgrzyliwym komendantem.

Wstęp do miasta jest dla nich wzbroniony. Małpy pamiętają o tem i nie przekraczają granic swego terytorjum.

Dawniej cieszyły się większą swobodą i bardzo często można było zobaczyć małpy na wierzchołkach drzew, lub na ulicy. Siedziały tam niekiedy godzinami, podpatrując życie ludzi, poczem powracały na swój obszar skalny.

Ale zdarzyło się pewnego razu, że wszzechładny i mrukliwy komendant twierdzy chciał urządzić bankiet w swoim ogrodzie. Małpy przypatrywały się w milczeniu przygotowaniu, czynionym zawczasu, co spostrzegła służba i wypędziła je kijami. Obite małpy upatrywały moment, gdy służba wyszła, wkradły się do ogrodu, zanieczyściły stół, porzuciły półmiski i zjadły owoce. Bankiet musiano odwołać, rozszoszczony zaś komendant wydał rozkaz surowego ukarania małp. Kilka z nich zostało zastrzelonych.

Małpy gibraltarskie różnią się zasadniczo od swoich siostrzyc afrykańskich.

Są one pokaźnego wzrostu, mądre, bez ogona i prawie oswojone. Dopiero zajęcie z komendantem nastroiło je trwożliwie i odtąd kryją się na szczytach skalnych.

Czasem, nad ranem lub przy zachodzie słońca, kiedy opary przeciągają nad szczytami, a dolną część miasta osnuwa mgła, małpy wdrapują się wysoko na taras i nieruchomo spoglądają na afrykański kontynent. Cicho piszcząc, patrzą na drugą kolumnę Herkulesa, na widniejący w dali dziko poszarpany Dżebel Musa, lub na Sierra Carbonera, niegdys kryjówkę piratów, która przy czystem powietrzu zdaje się być bardzo blisko. Niekiedy widzą okręty, sunące ze wschodu na zachód przez cieśninę i wymieniające sygnały ze stacją brytyjską.

Artylerzyści nauczyli niektóre małpy popijać whisky, co tak przypadło tym przebiegłym stworzeniom do smaku, że mimo ostrożności żołnierzy, kradną im stale od tego czasu wódkę. Urządzają wtedy huczną ucztę na jakiejś niedostępnej skale. Spijają się przytem do utraty przytomności i zapominają o swoich kryjówkach, nocując na miejscu.

Co głosi legenda?

Tryb życia małp gibraltarskich otoczony jest jakgdyby tajemnicą. Zdarza się mianowicie, że znikają one bez śladu na dwa tygodnie w roku i nikt nie potrafił wyjaśnić, jaką drogą i dokąd się udały.

Nic też dziwnego, że wśród miejscowej ludności krąży pogłoska o istnieniu pod Gibraltarem ogromnych pieczar, które tworzą drogę podziemną pod cieśniną morską i wychodzą na brzeg afrykański koło Dżebel Musa. Podobno w pieczarach tych mają żyć jeszcze zwierzęta pierwotne. Kilkakrotnie próby zbadań tych ciemnych pieczar Gibraltaru spełży na niczem, gdyż nikt niema odwagi zapuścić się zadaleko w labirynt, z którego wydobywają się piski i niesamowite ryki. O podziemnem połączeniu Europy z Afryką wspomina również jedna z tamtejszych legend.

Obecnie, jak wiadomo, czynione są przygotowania do budowy tunelu dla połączenia obu kontynentów i prawdopodobnie już w niedalekiej przyszłości kursować będą pociągi z Paryża do Timbaktu. Odległość z Gibraltaru do brzegu afrykańskiego wynosi dwadzieścia mil. Przestrzeń tę, o ile rzeczywiście istnieje, drogą podziemną, małpy przebywają napewno w ciągu kilku godzin. Byłoby przeto wskazane zbadać tajemnicę pieczar, którą znają — nie mądry ludzie, lecz... głupie małpy.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

Konfiskata kilkudziesięciu klg. sacharyny.

Dwaj przemytnicy osadzeni w więzieniu.

Podczas aresztowania przemytnicy chwycili za noże.

Łódzki komisariat straży granicznej prowadzi od dłuższego czasu energiczną kampanię przeciw przemytnikom sacharyny.

W ubiegłym tygodniu do komisariatu wpłynęły poufne doniesienia, że poszukiwani przez lotne brygady łódzkiej straży granicznej dwaj znani przemytnicy, niejacy Gądziol i Bogajewski, otrzymali większy transport sacharyny, który będą usiłowali dostarczyć jednej z łódzkich potajemnych hurtowni.

Komisariat przedsięwziął odpowiednie przygotowania, aby przejąć transport i unieszkodliwić przemytników.

Jak zdolali ustalić wywiadowcy straży granicznej — Gądziol i Bogajewski od dłuższego już czasu zasilali Łódź i okolice przemycaną sacharyną, którą przeważnie skupowali od nich właściciele piekarni, zwłaszcza na peryferiach miasta, gdzie roztworem sacharyny skórzono pieczywo t. zw. „gryskowe”, konsumowane masowo przez ludność z dużą szkodą dla zdrowia.

Ponieważ istniało bardzo uzasadnione przypuszczenie, że transport dostarczony będzie do Łodzi przez którąkolwiek z okolicznych miejscowości, z wyłączeniem kolei państwowych, wywiadowcy i funkcjonariusze straży granicznej obsadzili wyłot ulic, prowadzących poza miasto, a nadto rozrzucono na szosach podmiejskich patrole wywiadowców i funkcjonariuszy straży granicznej.

Jeden z takich patroli, dążąc szosą od strony Pabjanic w kierunku Łodzi, natknął się wczoraj, w odległości dwu kilometrów od Pabjanic, na znanych funkcjonariuszom straży przemytników Gądziola i Bogajewskiego.

Obaj przemytnicy niesli większe paczki.

Gdy wywiadowcy wezwali przemytników do zatrzymania się i wylegitymowania — obaj rzucili się do ucieczki.

Wywiadowcy pogonili za uciekającymi. Ci ostatni, obciążeni paczkami i zmęczeni podróżą, nie mogli rozwinąć dostatecznej szybkości i wywiadowcy bez wielkiego trudu zdolali przemytników dogonić.

W momencie, kiedy patrol otaczał zatrzymanych, Bogajewski zawałał do towarzysza: „Antek, bierz majchra!” i sam, wydobywszy gwałtownym ruchem nóż rzeźniczy z kieszeni, rzucił się na wywiadowców. Silniejsi liczebnie wywiadowcy zdolali obydwu szamocących się przemytników obezwładnić i rozbroić.

W paczkach, niesionych przez przemytników, znaleziono większą ilość, albowiem kilkadziesiąt kilogramów przemycanej z Niemiec sacharyny, wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Obydwu przemytników przewieziono bezwzględnie do Łodzi, gdzie po przesłuchaniu osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Transport przemycanej sacharyny uległ konfiskacie.

34-letni Antoni Gądziola i 27-letni Stanisław Bogajewski, są mieszkańcami wsi Domniewo nad Wartą. Przemyt sa-

charyny uprawiają już od szeregu lat i byli za to kilkakrotnie karani. (p

Wiadomości sportowe.

Dzisiejsze, międzynarodowe wyścigi kolarskie i motocyklowe na torze w Helenowie.

Tradycja zeszłorocznych wieczorów kolarskich na torze helenowskim znów odżyła. Kosztem dużych wysiłków organizacyjnych i nakładów finansowych przystępuje „Union-Touring” do dalszego kontynuowania tych imprez, które w roku ubiegłym zdobyły sobie dużą popularność.

Inauguracja sezonu wieczorów kolarskich będzie miała charakter międzynarodowy, bowiem, jak już donosiliśmy, wykorzystując pobyt znanych nam dobrze kolarzy zagranicznych, włocha: Piano oraz trzech Niemców: Urgensa, Carpusa i Huhna, organizatorzy urządzają dziś o godzinie 20-ej wieczorem na rzęście oświetlonym torze w Helenowie wyścigi sprinterskie, z nadwyzraz bogatym programem.

Zapowiedź wyścigów z uwagi na wysoki poziom jaki reprezentują goście zagraniczni wywołała duże zainteresowanie, tembardziej jeszcze usprawiedliwione, że międzynarodowe wyścigi sprinterskie połączone zostały z pierwszymi w roku bieżącym wyścigami na torze żużlowym, odpowiednio przebudowanym. „Dirt-Track” zgromadzi elitę motorzystów łódzkich, którzy od dłuższego czasu trenują przed czekającym ich bogatym sezonem.

Uwzględniając dzień powszedni, organizatorzy ustalili przystępne bardzo ceny biletów wstępu, które wynoszą do dwóch złotych.

Podczas gdy w Warszawie właściwa

inauguracja sezonu kolarskiego na torze odbyła się dopiero onegdaj, ruchliwe kierownictwo łódzkiego „Union-Touring'u” przygotowuje na dzień dzisiejszy (t. j. środa 8 b. m. wieczorem) na betonie w Helenowie czwartą już w roku bieżącym imprezę, a trzecią o charakterze międzynarodowym.

Wykorzystując pobyt znanych już dobrze kolarzy zagranicznych: włocha Piano oraz Niemców Carpusa, Jürgensa i Huhna, którzy w przyszłym tygodniu startować będą dwukrotnie w Warszawie, urządzi dzisiaj „Union-Touring” nową, atrakcyjną imprezę. Tym razem, wysokiej klasy jeźdźcy zagraniczni, notowani na torach Europy bardzo wysoko, wystąpią w konkurencji sprinterskiej i dadzą się poznać publiczności łódzkiej równie doskonale jak i w jeździe za dużymi motorami.

Starannie ułożony program przewiduje m. in. wyścigi sprinterskie seriami dla zawodników zagranicznych oraz krajowych pierwszej klasy.

Z międzynarodową imprezą kolarską związana jest jeszcze inauguracja sezonu motorowego na torze żużlowym, który został ostatnio znacznie rozszerzony i przystosowany do licniejszego wspólnego startu zawodników. Na starcie zobaczymy elitę motorzystów łódzkich.

Uwzględniając dzień powszedni i porę wieczorową organizatorzy postanowili znacznie obniżyć bilety wstępu, które wynoszą do zł. dwóch.

Zakończenie tak zwanej „imprezy sportowej”.

Wczorajszy dzień przyniósł wreszcie zakończenie „wspaniałej imprezy”, która jednak nie przyniosła pozytywnych rezultatów dla dyrekcji cyrku, gdyż publiczność ochłodła trochę patrząc na tak świetnie wyreżyserowaną atrakcję sportową.

Oliveira pokonał Torno na punkty 3:2 po 71 minucie uzyskując temsamem pierwszą nagrodę, a Torno drugą. Westergaard pokonał Krausera w 18 minucie i pięciokrotny mistrz świata uzyskał „le dwie” 3 nagrody, a czwarta Krauser.

Nagrody rozdane były w zamkniętych kopertach by zdobywcy nagród nie stracili „pieniędzy”. Jak widzimy Torno poprawił swą formę bo w Królewcu zdobył dopiero 3 nagrody.

Imprezie życzymy „dalszych sukcesów” w Bydgoszczy.

Hakoah—Bielsko w Łodzi.

Doskonała drużyna żydowska z Bielska głosna ze swych licznych sukcesów Hakoah, przyjeżdża na piątek i sobotę do Łodzi w celu rozegrania dwóch spotkań. W piątek goście rozegrają mecz z Turystami zaś w sobotę ze znajdującym się w b. dobrej formie Makabi. Obydwa mecze zapowiadają się b. ciekawie.

Kongres prasy sportowej.

W Ostendzie 26 b. m. odbędzie się międzynarodowy kongres prasy sportowej przyczem reprezentantem Polskiego Zw. Dzien. i Publ. będzie p. Hauptman. Na kongresie tym wysunięty ma być projekt wprowadzenia do zarządu przedstawicieli Polski.

Najbliższe mecze o mistrzostwo kl. A.

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A, zostaną rozegrane w nadchodzącą sobotę i niedzielę. W sobotę o godz. 17-ej na boisku WKS-u grają: ŁTSG—ŁKSib, zaś w niedzielę o godz. 11-ej: na boisku WKS-u: SKS—Wima, na boisku Widzewa: Orkan—Turyści i na boisku Kruszendera w Pabjanicach: PTC—WKS. Mecze powyższe poprzedzą zawody rezerw o mistrzostwo klasy B.

Przed finałowymi walkami w siatkówce.

Finałowe mecze o mistrzostwo Polski w siatkówce odbędą się 26 b. m. W nadchodzącą niedzielę t. j. 12 b. m. zostaną rozegrane mecze półfinałowe.

W siatkówce męskiej tegoroczny mistrz Łodzi—ŁKS wchodzi od razu do finału walkowerem, ponieważ pozostali mistrzowie okręgów należący do tej samej grupy B, co i ŁKS zrezygnowali z gier półfinałowych. Finał odbędzie się w Krakowie, ewent. we Lwowie. W grupie żeńskiej wobec wątpliwego zgłoszenia się do półfinałów większej ilości drużyn, przypuszczalnie zostaną rozegrane od razu mecze finałowe w jednej grupie (najprawdopodobniej w Warszawie).

Tegoroczne rozgrywki finałowe będą się różnić od poprzednich tem, że zarówno w półfinałach jak i finałach drużyny rozegrają ze sobą po dwa spotkania a nie jak dotychczas po jednym.

We finale zmierzą się najprawdopodobniej, w siatkówce męskiej: ŁKS.,

AZS (Warszawa) i Cracovia, zaś w siatkówce żeńskiej: AZS (Warszawa), HKS (Łódź) i Ymca (Kraków).

Aktualja sportowe.

W związku z dyskwalifikacją Nawrota, szanse ŁKS-u na mecz z Legią, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi na boisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 18-ej znacznie się zwiększy. Jako przedmecz zostanie rozegrane spotkanie ŁKSIII—Tur.

W niedzielę zostanie rozegrany na kortach ŁKS-u mecz tenisowy o mistrzostwo drużynowe Polski między ŁKS-em a Turystami.

W niedzielę odbędą się na boisku WKS-u od godz. 8-ej zawody lekkoatletyczne o odznakę PZLA i o odznakę państwową.

Znany kolarz łódzkiego Hakoahu—Kaplan, który w roku ubiegłym uległ poważnemu wypadkowi złamania nogi, wraca w najbliższym czasie na tor.

Drużyna paryska Red Star Olimpique rozegra w Polsce, prócz Łemczu z ŁKS-em (26 b. m.) 25 b. m. z Garbarnią w Krakowie, 29 b. m. z Wartą w Poznaniu i 2 lipca z Legią w Warszawie.

Na zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w Anwerpii wyjeżdża nasza drużyna 15 b. m. w składzie: Czysz, Biniakowski, Maszewski, Kostrzewski, Sidowicz, Kuźmicki, Kusociński, Hartlik. Jako kierownik pojeździe kpt. Misiński.

Gielda warszawska. Urzędowa cedula giełdy walutowej

z dn. 7 czerwca 1932 roku.

CZEKI.	
Belgia	124.50
Gdańsk	174.70
Holandja	361.45
Londyn	32.90
N.-York kabel	8.904
N.-York czek	8.90
Paryż	35.14
Sztokholm	169.75
Szwajcaria	174.50
Włochy	45.70
Berlin	211.20

A K C J E.

B-k Polski 70.00

Dolary nie będą notowane na Gieldzie, póki nie będzie ich notować Bank Polski.

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

7% stabilizacyjna	46.50, 45.75, 46.37
4% dolarowa	47.50,
8% B. G. K.	94.00
8% budowlana B. G. K.	93
8% m. Warszawy	53.25, 56.25, 55.25

Gielda zbożowa

Poznań.

z dnia 7 czerwca 1932 r.

Ceny transakcyjne.	
żyto cena tranz. obr.	248 ton zł. 28,75
" " " "	60 " " 28,50
pszenica " " "	120 " " 29,75
pszen. biała " " "	30 " " 30,00

Ceny orientacyjne.	
otrąby żytnie od zł. 15.75	do zł. 16.— minus 25 gr.
" pszenne " "	13.75 do zł. 14.75 minus 75 gr.
" grube " "	15.— do zł. 16.— minus 75 gr.

Reszta notowań orientacyjnych bez zmiany.

Uspokojenie ogólne spokojne.

Pal i żądaj tylko gilzy „LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Kronika radjowa.

Feljetony radjowe.

Dnia 10.VI o godz. 20.55 p. Irena Dehnelówna wygłosi feljton p. t. „Przed premierą”. Będzie to garść wrażeń z przeżyć artysty przed podniesieniem kurtyny na pierwszym przedstawieniu, kiedy to „zabójcza” trema może zaciąć nawet najbardziej niepowodzeni talent.

Radio dzieciom i młodzieży.

Dnia 8.VI o godz. 15.40 w programie dla dzieci młodszych p. Julian Wirski opowie „Jak jeź wystrychnął lisa na dudka”. Po pełnym humoru i wesołej akcji opowiadaniu p. Wanda Tatarkiewicz omówi listy od dzieci.

Dnia 11.VI o godz. 15.40 słuchowisko dla dzieci najmłodszych p. t. „Ujagodowego Króla” zradjofonizował według Marij Konopnickiej p. Benedykt Hertz.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Trzykrotne wesele

Wielki tryumf
miłości
w wykonaniu

Jean Hersholt, Charlesa Rogersa i Nancy Carroll.
Nad program aktualności filmowe i dodatek Fleischera.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 6 p. p., w sobotę o godz. 4 p. p. w niedziele i święta o g. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz.
Ceny miejsc: I—1.30, II—90 gr., III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Kochanek o północy” w roli głównej Jeanette, Mac Donald, Reginald Denny i inni.
Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA! Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nie ważne.

KINO-TEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś!

Pierwszy raz w Łodzi! Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.



MĘCZENNICA

Wzruszająca tragedia niewinnie posądzonej.
W rolach głównych:

Francesca Bertini, Warwick Ward, Simone Vondry i Fritz Koertner.

Dziś!

Następny program:

„Wale Straussa”

Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5.30 7.30 i 9.15.

w soboty o g. 4, w niedziele i święta
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W soboty, niedziele i święta passe
partout prócz urzędowych nieważne.
UWAGA!!! Na pierwszy seans wszystkie
miejsca po 50 gr.

Do akt Nr. 721 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 3, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego 14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Targowej nr. 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rudolfa Jesse i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1080.—

Łódź, dnia 6 czerwca 1932.

Komornik K. SUZIN.

Do akt. Nr. 1028 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 140, na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17-go czerwca 1932 r. od godz. 10-jej rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 138 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ieka Brzozy i składających się z dwóch maszyn f. „Muller”, oszacowanych na sumę zł. 1600.—

Łódź, dnia 12 maja 1932 r.

Komornik M. LIPPERT.

Do akt Nr. 2306 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 140 na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17-go czerwca 1932 r. od godz. 10-tej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 223 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenjusza Daliga i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 550.—

Łódź, dnia 25 maja 1932 r.

Komornik M. LIPPERT.

Dr. J. NADEL

Akuszerka, choroby kobiece.

Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.

Pomorska Nr. 7. Telef. 127-84.

Udzielam lekcji
gry na skrzypcach
oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczańska № 139,
ewna ofie. m. 16.

Krajowa Centrala Łóżek



Piotrkowska 66, w podwórzu
poleca: Łóżka żelazne i dziecinne, wózki sportowe, łóżka polowe, materace, tapczany, kozetki, leżaki i rowery dziecięce.

Przyjmuje wszelkie reperacje po cenach fabrycznych.

Pacownia ram oprawa obrazów,

ramy do firanek, ramy owalne,
TANIO

bo w prywatnym mieszkaniu. —

Lipowa 14, front parter.

ZAKŁAD MALARSKI W. Marcinkowski

Łódź, Al. Unji 16 m. 48 (Polesie Konst.)

Pracownia: Kilińskiego № 10.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarsstwa wchodzące od najwykwintniejszych do najskromniejszych.

ZAKŁAD STOLARSKI L. MISZCZAK i S^{ka}

ul. Cegielniana № 39

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie stolarstwa wchodzące oraz posiada na składzie gotowe meble jako to: biurka, biblioteki, szafy łóżka i t. p.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert

Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 310-08.

Sala ze sceną

w śródmieściu

do odnajęcia.

Związek Drukarzy ul. NAWROT № 20

Popierajcie FIRMY

ogłaszające się
w „Dzienniku Łódzkim”.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK

ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —

SZEWCOY

Najtaniej nabyć
można SKÓRY w każdej
ilości

W SPÓŁCE SZEWCÓW

PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22.

Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż zełwek trwałych na wodę.

WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych.

p. f. „MECHANIK”

w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12, Tel. 221-36.

Ogłoszenia drobne

DRUSKIENNIKI — pensjonat „Riwiera”. Nowoczesne urządzenia — Kanalizacja. Całkowicie odremontowany pod nowym zarządem. Ceny dostępne.

Zakład krawiecki „Universal” Radwańska 2, tel. 231-40, przyjmuje wszelkie obstalunki, odświeża garderobę, pierze chemicznie oraz farbuję

Biżuterję zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłośzenia sub „A. Z.” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Jeszcze kilka parcel z folwarku Kwiatkowiec do sprzedania po przystępnej cenie. Działki nadają się tak na gospodarstwo rolne jak i na osiedle letniskowe. — Wiadomość u W. P. Kazimierza Kulezkiego maj. Wodzierady — Górne, poczta Kwiatkowiec.

Otomanę skrzynkową — tapczan, leżankę, krzesła dębowe, stół rozsuwany. Robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego Nr. 160. Przedziecki Parasole, laski oraz wszelkie wyroby z drzewa, rogu, kości i t. p. wyrabia, naprawia Kadyński, Piotrkowska 82

PORÓJ na letnisko lub na stałe do wynajęcia. Wiadomość Radogoszcz, gm. ulica Zielona Nr. 12.

Josef Tomaszewski zamieszkały w Łodzi, ul. 6-go Sierpnia № 78 zagubił książeczkę Kasy Chorych za Nr. 287221.

Znaleziono obrączkę złotą z inicjałami. Odebrać można Sierakowskiego 70 m. 5.

Obiady

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

REKLAMA

TO

POTEGA!

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-linowy (4 linij): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., z wyjątkiem za 1 wiersz milim. (strona 8 linij) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejszą zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm sągraniczonych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odosłaniem do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Białewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.